Opłacone ryczałtowo. Cena numeru 20 groszy

Nr. 8. Kraków, dnia 19 lutego 1928 r. Rok XVI.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 8 złotych; zagranicą 16 złotych; w Ameryce 2 dolary — (Nr. pojed. 8 cent.)	WYCHODZI CO NIEDZIELĘ Naczelny redaktor: Jan Owiński	Konto czekowe P. K. O. — Kraków Nr 401.065. Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286.

25 BACZNOŚĆ!!! Naszą listą ludową, piastowską jest obecnie lista Nr. 25

Nie dać się oszukać! Dawny numer „Piasta“ jedynka jest dziś własnością rozbijaczy, żydów i arystokracji. — Listą chłopską jest lista numer 25!!

Z ruchu wyborczego.

Zdecydowane oblicze powiatu tarnowskiego.

Wszelakie „Kurjerki“ porozgłaszały wieści, że powiat tarnowski przeszedł do sanacji. Tu skoncentrowały się wszelkie usiłowania do zgniecenia ruchu piastowskiego — **bo to okręg prezesa Piasta, p. Witosa.**

Podobno los wielu ludzi zależy od wyniku wyborów właśnie w powiecie i okręgu tarnowskim... Zdaje się, że los ten jest już przypieczętowany. Tu wysunięto przeciwko Witosowi starego Bojkę; w tym jedynym okręgu „sanacja“ nie postawiła na liście ani jednego obszarnika, ani jednego dygnitarza, ale samych zdrajców „Piasta“. Myślała, że to wystarczy. Omyliła się już i przerachowała. **Całe tarnowskie stoi silnie, mocno i zdecydowanie za Piastem.** Jednostki przekupne, chciwe, zazdrosne, słabe, tchórzliwe nie zdobędą mandatu dla Bojki, **który nie na powiat swój dąbrowski liczył, lecz na Tarnów właśnie.**

Prezes Witos, po załatwieniu spraw ogólnych, tyczących się ogólnego ruchu wyborczego w Polsce, zjechał do swego powiatu. **Idzie wszędzie sam;** nie przez posłańców, nie przez płatnych ludzi, ale **sam staje wszędzie, przed swymi wyborcami, osobiście zdaje sprawę ze swego włodarstwa.** Jego przejazd po okręgu jest jak oczyszcząca burza, która obala to co złe, czyści powietrze i atmosferę. Zbudził się w Tarnowskiem **honor chłopski. Nic nie pomagają zakazy, strachy i pogróżki.** Przestraszony, zmaltretowany tu i ówdzie chłop — podnosi głowę i woła: **milszy mi honor i sumienie, niż taka czy inna korzyść, niż wójtostwo. Sytuacja już jest jasna.** Między innemi zgromadzenia odbyły się:

Janowice: Dnia 8 b. m. o 10 godz. przed południem. Obecnych około 800 ludzi z kilku gmin. Przewodniczył stary weteran ruchu ludowego p. **Regiec.** Zebranie miało charakter niezwykle podniosły, zdecydowany i poważny. Przemówienie p. **Witosa** przyjęto hucznemi oklaskami, **rezolucje piastowskie jednomyślnie przyjęto bez głosu sprzeciwu.** Zebranie to budziło wielkie zainteresowanie tem, że w tej właśnie gminie mieszka kandydat sanacyjny p. Jarosz-Lanckoroński, za którym nie oświadczył się ani jeden uczestnik wiecu.

W tymsamym dniu popołudniu odbyło się zgromadzenie w Rzuchowej. Obecnych około 300 osób. Przewodniczył znany działacz ludowy p. **Harlender** z Lubinki. Przemawiał prezes **Witos.** Zebranie wykazało niesłychaną jednomyślność sąsiednich gmin. Próby zamętu, jakie chciał wprowadzić płatny agitator hr. **Łubieńskiego,** Sikorski, zduszono z całą energją.

Dnia 9 b. m. odbyło się zgromadzenie w **Łukowej** o godz. 9 rano. Zebranych około 450 osób. Przewodniczył wójt p. **Wałaszek.** Przemówienie prez. **Witosa** przyjęto hucznemi okrzykami i wśród oklasków powzięto jednomyślne uchwały popierające „Piasta“.

Zaraz w południe o godz. 12 przemawiał prez **Witos** do 300 zebranych obywateli w **Zaczarniu.** Wśród żywiołowego entuzjazmu uchwalono **jednomyślnie głosować na listę chłopskiego wodza p. Witosa, Nr 25!**

Wieczorem tegoż dnia zgromadzenie w **Woli Rzędzińskiej.** Uczestników przeszło 250. Po bardzo gorącej dyskusji nad referatem p. **Witosa** uchwalono jednomyślnie iść za „Piastem“.

We wszystkich zebraniach biorą udział wójtowie, wbrew zakazowi.

BOBROWNIKI MAŁE (pow. Tarnowski).

W dniu 23 stycznia b. r. odbyło się u nas zebranie przedwyborcze, pod hasłem P. S. L. „Piasta“.

Na zebraniu tem znajdowało się obecnych z samej gminy tutejszej, ponad 150 osób. Zebraniu przewodniczył rolnik **Miśtak Stanisław,** a sekretarzował rolnik **Jasiak Wojciech.** Sprawy polityczne, gospodarcze i organizacyjne, związane z nadchodzącymi wyborami omówił prezes P. S. L. **Wincenty Witos.**

Mowa prezesa Winc. Witosa została przyjętą jednomyślnie przez wszystkich obecnych z takiem zaufaniem, iż postanowiono nie zabierając nawet głosu jednogłośnie uchwalić wotum zaufania dla P. S. L. Piasta i dla prezesa Witosa, kierownika stronnictwem wśród wielu trudności. W końcu jednogłośnie oświadczyli zebrani, iż przy wyborach oddadzą swe głosy jedynie tylko Polskiemu Stronnictwu Ludowemu „Piast“ na listę nr. 25. **Jasiak Wojc. sekr.**

JODŁÓWKA TUCHOWSKA (pow. Tarnów).

Dnia 5-go lutego zjechał do nas jakiś towarzysz czerwony, wylepił moc afiszów, że będzie miał wiec. Na wiecu tym chciał dostać nasze głosy. Jak ten wiec wyglądał, jak się na nim dyskusje polityczne prowadziło, opisywać nie będę. Dość, że ten socjalik dowiedział się, że my głosy mamy, ale witosowe, i na to nikt nie poradzi. A ukraść ich nie damy.

Michał Wantuch.

KOBIERZYN.

Dnia 10. lutego b. r. odbyło się w naszej gminie zebranie przedwyborcze P. S. L. Piasta. Przewodniczącym wybrano p. **Radonia Wojciecha**, zastępcą p **Kolpę Tomasza**, sekretarzem zaś p. **Witka Wojciecha**. Po wygłoszeniu referatu politycznego przez p. **J. Starzyka** i po przeprowadzeniu dyskusji, uchwalono jednomyślnie votum zaufania dla p. prezesa Witosa i P. S. L. „Piasta“. 2) Potępiono działalność b. sen. Bojki za jego wystąpienie z P. S. L. Piasta, tudzież za jego rozbijanie chłopów na partje.

Następnie przemawiał p. **Radoń Wojciech**. Po nim przemówił p. **Jarmuła Jan**, który wezwał jeszcze raz wszystkich zebranych, aby nie dali się brać na lep doradcom p. sen. Bojki, znanych wsi ze swego wrogiego usposobienia do chłopów. Na zakończenie p. **Witek** wezwał wszystkich, aby w dniu 4 i 11-go marca głosy swoj oddali do urny wyborczej na listę Nr. 25 i wzniósł okrzyk: „Niech żyje p. prezes Witos! — niech żyje Rzeczpospolita, co obecni trzykrotnie powtórzyli.

Z ZEBRAŃ W POW. DĄBROWSKIM!

W ostatnich dniach, w powiecie dąbrowskim urządzono szereg zebrań P. S. L. „Piasta“, jako to: **w Słupcu, w Kupieninie, w Woli Rogowskiej, Jadownikach Mokrych, w Miechowicach Małych, w Odmęcie i Sikorzycach.**

Na wszystkich tych zebraniach ludność oświadczyła się za „Piastem“. Powiat dąbrowski w dniu 4 i 11 marca da odpowiedź na zdradliwą robotę i „manifest“ senatora Bojki, głosując na Nr. 25.

DĄBROWA (koło Tarnowa).

Dnia 5. lutego zwołano wiec Bezpartyjnego Bloku Bojki do Dąbrowy. Rozesłano moc zaproszeń. Zaproszono wszystkich wójtów powiatu oraz po dwóch reprezentantów z gminy, dalej nauczycielstwo, wszystkich urzędników, wreszcie kahał żydowski.

Pierwsze miejsca na sali zajęli żydzi w berlitkach z Salpetrem z Żabna na czele. Za nimi nauczycielstwo i urzędnicy, dalej wójcia i reprezentanci gmin. Na salę wpuszczano przez sito sanacyjne. Zebranie zagaił p. Starosta, mianując przewodniczącym obszarnika Sroczyńskiego. Następnie referat nieudolny wygłosił nieznany, bo nieprzedstawiony sali, jakiś pan z Krakowa z czarnemi faforytami. Ględził około godzinę, udowadniając, że chłop kupi dzisiaj buty za 75 klg. żyta. Na sali wielkie niezadowolenie. Głosy: Kto tak tanio kupuje? Cygany! Trzeci z kolei przemawiał Bojko, który prosił, aby zebrani nie przeszkadzali, bo on jest „Piastowcem, że Witos jest wielki człowiek i że powiat Dąbrowski — oprócz Salpetra i Fischa to nie jest nic, bo cała Polska jest wielką“. Na sali wrzawa. — Mamy cię dosyć! Z kim idziesz? Coś zrobił dla nas przez 36 lat? Chłopi domagają się głosu, przewodniczący nie udziela. Fijał z Pawłowa zabrał głos i usiłował go bronić. Pierwsze odezwanie się o Witosie narobiło tyle hałasu na sali, że przewodniczący musiał prosić o spokój, w przeciwnym razie miał zarządzić pauzę. Następnie odczytał zasługi Bojki — między innemi, że to człowiek o gołębiem sercu, że poświęcił całe swoje życie dla chłopów. Następnie, że lista Nr. 1 jest listą najlepszą i że wszyscy winni na nią głosować. Chłopi dalej domagali się głosu Między innymi i księża, którym także go nie udzielono.

Ks. Dziekan Hałak z Gręboszowa, nie mogąc dalej stać i słuchać bredni — pozwolił sobie sam na głos, zaprotestował przeciwko niecnej i bezprawnej agitacji jedynki. Już nic nie zdołało sali uciszyć.

Tak zakończyło się zebranie B. B. Bojki w Dąbrowie.

Ludność naszego powiatu się broni i trzyma się swego starego, wypróbowanego Wodza W. Witosa.

J. Pietras. S. Sroka.

KRUŻLOWA (pow. Grybowski).

Przed kilku dniami zjechali do nas „sanatorzy“ na wiec przedwyborczy; wszystko było dobrze, dopóki nie zaczeli gadać. Kiedy jednak zaatakowali „Piasta“ natychmiast powstała wrzawa i krzyki: milczeć — precz! Gdyby sanatorzy odrazu nie posłuchali, to niewiadomo, coby się stało. Ludność oświadczyła zgodnie, że nie pozwoli już nikomu wiecu odbywać, ponieważ u nas są sami piastowcy i mają swe rozkazy z zarządu, nie potrzebują zaś rady od sanatorów. **Obecny.**

PALEŚNICA (pow. Brzesko).

Wiec P. S. L. „Piasta“ odbył się u nas dnia 29 stycznia. Obecni byli włościanie z całej naszej parafji i okolicy. Przewodniczył p. **Jan Kumorek** z Dzierżanin, zast. p. **Antoni Orzeł z Borowej**, sekretarz p. Jan Sobol z Olszowej Referat polityczny wygłosił p. **Michałek** z Zakrzowa, który opowiedział o zasługach „Piasta“ i jego polityce w czasie od odrodzenia Polski; poważnego referatu, wygłoszonego przez znanego działacza ludowego, wysłuchano z pełnem zainteresowaniem. W dyskusji zabierali głos pp. St. Jędrzejek, J. Sobol i in. W uchwałach jednogłośnie potępiono zdradę Bojki, uchwalono nadal stać wiernie przy „Piaście“ i głosować solidarnie na listę naszą chłopską Nr 25. **J. Sobol.**

JASTRZĄBKA ST. (pow. Pilzno).

Dnia 22 stycznia odbył się u nas wiec „Piasta“ pod przewodnictwem p. **Jana Groszowskiego**, zast. **Stan. Smagacza**, sekret. **Stan. Kabary.** Referowali pp. kandydaci: do senatu p. **Krężel**, do sejmu p. **Piróg.** Po ich pięknych, a wyczerpujących przemówieniach uchwaliliśmy jednogłośnie, że idziemy do zwycięstwa przy wyborach pod sztandarem „Piasta“.

Dnia 29 stycznia znowu rozwieszono u nas wielkie, czerwone afisze, że znów odbędzie się wiec inny, nowego szlachcica. Bojki. Czekaliśmy na niego z utęsknieniem, bośmy mu chcieli wsypać prawdę w oczy, ale sam nie przyjechał, lecz przysłał swych pamularzy, Knycha z Głowaczowej, Ciochonia z Czarnej, po których wyszedł nasz wielki kandydat na pamułę Paweł Gońka. Nagadali się trzy po trzy, a gdy zapytali, kto za Bojką, podniosły się 3 (trzy) ręce. Wśród nich jedna Franciszka Fludra, co z Ameryki przyjeżdżając, zostawił za oceanem żonę i tu jest zwolennikiem świeckich ślubów.

Tak okazała nasza Jastrząbka swoje polityczne oblicze. „Kurjerek“ może sobie pisać, że cały powiat za Bojką. Jeżeli tak, jak nasza wieś, to nie chciałbym być w jego skórze.

Z ziemi krakowskiej.

W ubiegłym tygodniu odbyło się szereg zebrań PSL. „Piast“ w powiecie krakowskim. Na wszystkich tych zebraniach zgromadzeni oświadczyli się za listą numer 25. Szereg zebrań, na których panowała zupełna jednomyślność, świadczy dobitnie o tem, iż Polski Blok Katolicki ma zapewnione szanse w powiecie.

POZOWICE. Dnia 6 lutego b. r. pod przewodnictwem **Piotra Badury** odbyło się w Pozowicach zgromadzenie, na którem przemawiał p. **Piotr Wyroba** z Liszek. Nastrój za „Piastem“ duży.

JEZIORZANY. Dnia 8 lutego b. r. odbyło się w Jeziorzanach zgromadzenie PSL. „Piast“. Przewodniczył p. **Urban Stałowski**, przemawiał p. **Piotr** Wyroba. Nastrój podobny, jak w Pozowicach.

TYNIEC. Dnia 9 lutego b. r. odbyło się zgromadzenie przedwyborcze w Tyńcu. Przewodniczył p. **Kaczmarczyk.** Stosunki przedwyborcze omawiał p. **Piotr Wyroba.** Zgromadzeni przyrzekli oddać głosy w dniu 4 i 11 marca na numer 25.

KRYSPINÓW. Pod przewodnictwem **p. Piotra Różyckiego** odbyło się w dniu 11 lutego b. r. zebranie w Kryspinowie. Wszyscy obecni oświadczyli swą wierność sztandarowi ludowemu PSL. „Piast“.

MOGIŁA. Na zapowiedziany publiczny wiec PSL. „Piast“, w dniu 12 b. m. przybyli do Mogiły p. **Piotr Wyroba** z Liszek i p. **red. Eugenjusz Bielenin.** Na wiec zeszli się licznie najpoważniejsi gospodarze gminy. Przewodniczył p. **Piotr Prażmowski.** Referowali p. **Piotr Wyroba** i p. Bielenin. W dyskusji przemawiali p. **Prażmowski** i p. **Lelito.** Zebranie zakończono entuzjastycznymi okrzykami na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej p. Mościckiego i na cześć prezesa p. Witosa. — Mimo, iż w tutejszej gminie urządzali zebrania socjaliści i „sanacja“, ludność stoi twardo przy „Piaście“. Jako charakterystyczne należy podnieść, iż kiedy swego czasu „sanacja“ urządzając tutaj wiec zaatakowała „Piasta“ i p. prezesa Witosa, zgromadzeni przerwali mówcy sanacyjnemu, dając mu do zrozumienia, iż nie pozwolą swojego stronnictwa szkalować. Nastrój w gminie bardzo przychylny „Piastowi“.

ZIELONKI (pow. Kraków).

Dnia 9 b. m. **dezerterzy** kilku stronnictw naraz, a to od Stapińskiego, socjalistów, Piasta i innych, obecnie sanatorzy, pp. Weiner, Kosoń, Bieroń Gabryel, Wielebnowski i inni zwołali wiec w Zielonkach. Zaczęli od wiwatów i okrzyków, ale nic innego wypowiedzieć nie mogli, bo się... bali. Zabrał głos p. **Andrzej Bińczycki**, młody, a dzielny działacz ludowy, kandydat „Piasta“ na okręg krakowski i w godzinnej mowie zgromił ich tak, że naciągnęli czemprędzej czapki na głowy i umknęli z Zielonek nie chcąc słyszeć znowu chłopskich okrzyków: hańba rozbijaczom jedności chłopskiej! Niech żyje Piast!

Chłopi w krakowskiem nie dadzą się nabrać i złapać do sanacyjnej pułapki. Oni chcą sami trzymać los w swych rękach, a nie oddawać go do rąk Radziwiłłów, Tarnowskich, Sapiehów, Kirszbraunów i Wiślickich.

POWIAT MIECHÓW.

Zrobił nam p. Gawlikowski iście sanacyjnego figla. Poco i zaco poszedł do sanacji dobrze nie wiemy, ale czujemy że za nasze zaufanie, żeśmy go posłem zrobili, zwiódł nas i zdradził. To też oburzenie na niego w powiecie wielkie: sam Gawlikowski nie bardzo śmiało ludziom w oczy spogląda. Robił wszystko tak, że do ostatniej chwili zdrady swej nie objawił. Na co? Żeby powiat miechowski, powiat chłopski i rolniczy posła swego nie dostał, żeby stronnictwo „Piasta“ rozbić, siłę ludową zniszczyć. Rzucił przeciez pewny mandat, który mu chcieliśmy dać i poszedł do sanacji, żeby jej nas — chłopów na sznurku do niej zaprowadzić. Dziś już on wie i wie sanacja, że tylko 2 czy 3 jednostki za nim poszły. Wszystko inne stoi twardo. Gawlikowski zrobił to, że taktyką swoją uniemożliwił kandydaturę wójta z Koniuszy, p. Blitka, który miał wejść na jego miejsce. Chłopi miechowscy zapamiętają to sobie.

Ale nie wszystko stracone. Nie będziemy mieć posła swego, więc będziemy mieć swego **senatora w powiecie.** Na województwo kieleckie kandyduje do senatu nasz miechowianin, p. **Juljan Piwowarski**, na liście „Piasta“, nr. 25. Znamy go tu wszyscy. Syn rolnika, po ukończeniu nauk ogólnych i gospodarczych, jest sobie dalej rolnikiem **na 23-morgowem** gospodarstwie i pełni prócz tego urząd inspektora samorządowego. Gospodarz z niego dobry, urzędnik i znawca samorządu doskonały, jest redaktorem pisma „Sad i pasieka“. **Będzie dobrym naszym rzecznikiem w Senacie.**

Posła piastowca-rolnika da więc naszemu okręgowi obecnie powiat krakowski, p. **Wyrobę, który** powinien się tu zjawić, aby go ludność poznała, a senatora-piastowca da miechowskie, p. **Piwowarskiego.** Tak więc zdrada Gawlikowskiego nie wyjdzie mu na dobre, ani sanacji, a chłopi powiatu miechowskiego głosować będą i tak na listę Piasta, nr. 25 i łupem sanacji się nie staną! **Tomek z pod Racławic.**

ZATOR.

Ponieważ czytałem w „Chłopie Polskim“ sprawozdanie z wiecu Bojkowców w Zatorze, zupełnie fałszywie napisane, dlatego prostuję to na tem miejscu. Urządzili go pp. Baścik, nauczyciel z Oświęcimia, Wichman, nauczyciel z Podolan, jakiś Cholewicki i nasz dawny Piastowiec Pluta. Kiedy mówił Baścik był spokój do chwili, gdy zaczął mówić, że nauczycielstwo w związku swym zorganizowane i zjednoczone dokonało dużo dobrego, zaczęli zebrani wołać i przerywać: a nas chłopów to chcecie rozbijać? niedoczekaniel Temu Cholewickiemu to już nie dali ludzie skończyć, tak że nie wiedząc, co robić, zaczął krzyczeć: Niech żyje Piłsudski! Zebrani, szanując Marszałka, okrzyk chętnie powtórzyli, ale gdy tem zachęcony Cholewicki krzyknął znowu: Niech żyje Bojko! — krzyczeli ludzie: Precz! Tego zdrajcy nie chcemy. Nie uchwalono nic, żadnej uchwały; zebranie skończyło się na niczem, wszyscy się rozeszli bez uchwał, ale nie omieszkali się pochwalić w gazetach. Nie daleko takiem kłamstwem zajedzie.

Świadek.

HECZNAROWICE (pow. Biała).

Dnia 19 b. m. p. Kowalik, „bojkowiec“ i sanator, ogłosił wielki wiec o godzinie piątej wieczór, na który zeszła się cała masa chłopów, by wysłuchać komedyjki, którą odegra p. przedmowca Kowalik. Przy rozpoczęciu swej przemowy nie raczył powstać, myśląc, że ma przed sobą tak ofiarnych baranków, że postawy jego się przestraszą i będą mu kiwać głowami. Jednakowoż chłopi są na tyle uświadomieni, że byle kto ich nie wystraszy, ani też obiecankami nie zwabi.

Rozpoczął swą przemowę od krytyki wszystkich stronnictw, ale dwaj z zebranych dali mu ciętą odpowiedź; p. Kowalik pobladł, począł poglądać w stronę drzwi, widząc zaś tam całą masę chłopów zaczął spoglądać w stronę okna — niestety, było zawarte. Zebrani, widząc, że p. Kowalikowi włosy podnoszą się ze strachu w górę, wybuchnęli śmiechem dając mowcy do zrozumienia, że nie mają złego zamiaru, nie chcąc p. Kowalika do tego stopnia doprowadzić, jak swego czasu przydarzyło mu się na zebraniu w Komorowicach, że musiał biedak część swej garderoby przepłukać na rzecze Białce. Zebrani nie szczędząc czasu, kazali p. Kowalikowi mówić; przedmowca był tak wyczerpany swą piętnastominutową mową, że począł chłopom obiecywać gruszki na wierzbie; zebrani wiedzą, że p. Kowalik nie należy do tych, co daje, tylko do tych co **bierze.** W końcu swego przemówienia p. przedmowca wspomniał coś o Bojce, ale tu zebrani się tak oburzyli nazwiskiem rozbijacza, że przedmowca, nie czekając żadnej rezolucji, zabrał się jak niepyszny i uciekł. Takie powodzenie mają p. agitatorzy sen. Bojki w powiecie bialskim. **Piastowcy.**

GIERAŁTOWICE (pow. Wadowicki).

Dnia 4-go lutego odbyło się tu **zgromadzenie** „Piasta“ Zebraliśmy się z całej wsi i okazało się, że Gierałtowice, jak były, tak i są dalej **twierdzą Piastowską!** Trzeba to stwierdzić choćby dlatego, że byli u nas jacyś sanatorzy, którzy wpisali kilku z tutejszych chłopów do szlachecko - żydowskiej partji, nie pytając nawet, czy sobie tego życzą, czy też nie. Jesteśmy Piastowcami, wierzymy swemu sztandarowi; pozostaniemy mu też wierni, co się okaże przy wyborach. **Władysław Mikuła**

sekretarz.

HUCISKO (pow. Żywiec).

W Hucisku odbyło się zgromadzenie przedwyborcze. P. A. Gąsiorek, wskazując na ważność chwili, zaproponował na przewodniczącego p. **Gacka Franciszka**, naczelnika gminy Pewelki. Referat wygłosił p. **Dyduch**, wskazując, że jedynem stronnictwem, skupiającem w sobie najzdrowszą i najświa-

tlejszą część włościaństwa, jest P. S. L. „Piast", posiadające należyty program i organizację, wobec czego wieś powinna ławą stać przy „Piaście". Omówił też p. Dyduch działalność dotychczasową „Piasta". P. Kąkol zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo nałożenia większych ciężarów na wieś i stwierdził, że mogłoby to nastąpić jedynie po podniesieniu dobrobytu rolnika. Zwrócił też uwagę p. Kąkol na niski stan dróg i stwierdził, że pracy u nas jest dosyć, wobec czego Rząd powinien wszelkiemi siłami dążyć do tego aby robotnik miał pracę i otrzymywał płacę należną, a nie jałmużnę. Przemawiali jeszcze pp. Banaś i Kyzia. Zebrani domagali się, aby P. S. L. „Piast" dążyło wszelkiemi siłami do usunięcia strasznej nędzy, jaka panuje na wsi w okolicach podgórskich. Zebrani stwierdzili, że głosy oddadzą na „Piasta". Podnieść tu należy zasługi p. J. Hyby z Huciska, który przyczynił się wiele do jedności politycznej wsi, tak, że Hucisko stoi murem przy „Piaście".

Sekretarz zebrania: Szymon Mentel.

ZAWADA - SZEMBEK (pow. Myślenice).

Dnia 2. lutego b. r. odbył się w tut. gminie wiec Piastowców, na który przybył prezes Okrg. organizacji P. S. L. Piast p. prof. Werschler i p. **Spytkowski** z Dolnej Wsi. Wiecującym przewodniczył p. **Szymański Franciszek**, który w krótkiej, lecz dobitnej mowie streścił cel wiecu, poczem p. prof. **Werschler** w dłuższej mowie scharakteryzował cały obecny stan polityki przedwyborczej i stosunek PSL. Piasta do rządu marsz. Piłsudskiego. Mowę nagrodzono burzą oklasków. Z kolei przemawiali p. **Szymański** Franciszek i p. Spytkowski.

My wszyscy Piastowcy tutejszej gminy **kandydaturą p. prof. Werschlera jesteśmy bardzo zadowoleni**, tembardziej, że znamy go oddawna, jako niezmordowanego działacza na niwie społecznej i opiekuna włościan, to też jesteśmy przekonani, że nie znajdzie się nikt w tut. powiecie, choćby i z wrogiej nam partji, ktoby powiedział, że p. prof. Werschler kandyduje po to, by napchać kieszeń pensją poselską. Słusznie też uczyniono, że p. prof. Werschlera jako kandydata na posła postawiono na pierwszem miejscu, bo jesteśmy pewni, że nareszcie my, Piastowcy będziemy mieli swojego posła z pow. Myślenickiego, bo mamy wiele bolączek, a p. prof. Werschler jako człowiek naprawdę sumienny, prawdomówny, o wysokiej kulturze duszy stanie na wysokości swego zadania.

Baczność więc włościanie ludowcy powiatu Myślenickiego! Niech z Was żadnego nie braknie przy urnie wyborców i aby mieć spokój sumienia oddajcie kartkę z numerem 25, spełniając przytem Wasz święty obowiązek względem samych siebie.

Józef Fijałkowski.

ZBORÓW (pow. Wieliczka).

Na dzień 27-go stycznia zapowiedziano przez p. **Jakóba Wilka** z Łazan zgromadzenie przedwyborcze, na które to zgromadzenie nietylko ludność miejscowej gminy, ale i z gmin sąsiednich bardzo licznie się zgromadziła równocześnie zapraszając na to zgromadzenie p. **Brożynę**, jako prezesa zarządu powiatowego P. S. L. Piast i wybranego przez lud na kandydata z powiatu Wielickiego Przewodniczącym wybrano p. **Augustynka**, sekretarzem p. **J. Górskiego**. Referat wygłosił p. A. Brożyna, wskazując, że jedynem stronnictwem państwowo-twórczem i dbającem o dobro ludu jest Polskie Stronnictwo Ludowe Piast, jakoteż dodając otuchy do silnego przeciwstawienia się wszelkim rozbijackim robotom przeciwników i judaszów, którzy usiłują za wszelką cenę rozbić Stronnictwo Piasta.

Następnie zabrał głos p. **Jakób Wilk**, wzywając zebranych do prawdziwej jedności ludowej, wymieniając stronnictwo, które najbardziej żerują na głosy chłopskie, dobierając do tego ludzi, którzy za marne judaszowskie srebrniki zaprzedają siebie, a potem chcieliby zaprzedać całą ludność wiejską.

Zebrani uchwalili następujące rezolucje:

1) silne przeciwstawienie się wszelkim rozbijaczom, którzy usiłują rozbić lud, stojący pod sztandarem „Piasta";
2) uznając Stronnictwo „Piasta" za prawdziwie państwowo-twórcze, dbające o dobro ludu, wyrażają mu pełne votum zaufania.

Z okrzykiem na ustach: Niech żyje Polskie Stronnictwo Ludowe „PIAST"! zebranie zakończono.

Sekretarz.

SŁAWKOWICE (pow. Wieliczka).

W dniu 29 stycznia zwołali towarzysze z P. P. S. w tutejszej gminie wiec; liczba zebranych była około 300 ludzi. Przewodniczył p. Józef **Palonek**, sekretarzem wybrano p. Franciszka **Kowalika**. Zebranie zagaił przewodniczący. Referat wygłosił Dr Szumski, kandydat socjalistyczny, oświadczając się jako bezpartyjny, psioczył na wszystkie inne Stronnictwa, a wychwalał tylko PPS. i ich prowodyrów i lisią chytrością pociągał zebranych do głosowania na listę socjalistyczno-żydowską nr. 2.

Po jego mowie zabrał głos p. **Jakób Wilk** z Łazan, stając w obronie Polskiego Stronnictwa Ludowego Piast, zwrócił zebranym uwagę na czerwoną opiekę społeczną i prawie od a do z ich cały socjalistyczny program, któryto program wcale nie jest zgodny z wolą ludu wsi **i w swem przemówieniu wezwał lud, aby dalej, jak dotąd stał wiernie przy Stronnictwie P. S. L. Piast, co też wszyscy zebrani solidarnie i głośno przyrzekli.**

Po nim zabrał głos „towarzysz" p. Konopka, zaczął parcelować dworskie grunta i dawać chłopom zadarmo; rzucał oszczerstwa na Witosa, na przewódców Piasta i wogóle na całe P. S. L., a chwalił tylko PPS. i ich przewódców, a najbardziej bolało go krytykowanie przez p. J. Wilka tej czerwonej opieki społecznej.

Po nim zebrał głos prawdziwie dotąd neutralny chłop, starszy wiekiem p. **Jan Wilk**, wyświetlił zebranym obraz socjalistycznej gospodarki. Zapytał się mowca socjalistów, co się rosyjskim robotnikom dostało z socjalistycznego programu i gdzież to mają ten raj socjalistyczny od wieków obiecany; chcą p. socjały dać chłopu grunta zadarmo to niech zaczną najprzód od dóbr Sygneczowa, które są własnością towarzysza - socjalisty Zygmunta Klemensiewicza. — Mowcy podziękowali panom z pod czerwonego sztandaru na zwołanie wiecu, że im oszczędzili trudów i kosztów, gdyż p. towarzysze dobrze zapłacili biednym chłopom za lokal wiecowy i za rozlepienie afiszów, a pp. towarzysze zwiali wieczorem tam, gdzie pieprz rośnie.

Sekretarz.

Z ROPCZYCKIEGO.

W powiecie wre i kipi. Największa gorączka wyborcza ogarnia „sanację", gdyż mimo jeżdżenia, latania i deptania hjen „sanacyjnych" po chłopskich chałupach, mimo proszenia, straszenia i nawracania ze „złej" drogi sukcesu żadnego nie będzie. Wszystko wygląda korytka i dyszy nienawiścią do chłopa, wylazło z nor, i wściekle ujada na piastowców Wszystko to lata jak zwarjowane po powiecie. Rezultat zaś ten, że chłopi tu i ówdzie odsyłają to „bractwo" do wszystkich djabłów, zaś młodsi mają siarczystą ochotę zrobić coś jeszcze innego. Akcja starowiny Bojki zawiodła, mimo usilnego poparcia różnych panków. Ci, którzy zaczęli ją prowadzić, poznali wkrótce, że powiat ropczycki jest murowany i na żadne rozbicie chłop piastowy nie pójdzie nigdy. Dzisiaj już w powiecie o partji „Bojki" nikt nie gada, mówią tylko „sanatorzy", którzy nie chcą uwierzyć i nie mogą zrozumieć, że akcja rozbijacka tak błyskawicznie wzięła w łeb. Na rabunek chłopskiego mandatu wybrał się i Katludowy Greis. Objeżdża wszystkie plebanje w powiecie i stara się mącić czystą wodę. Pomimo, iż kilka lat szwenda się po powiecie, nie ma poparcia ani jednego światłego chłopa i cała jego dotychczasowa „potęga", to nieliczni już dziś księża, którzy przy ostatnich wyborach całą parą forsowali za Stronnictwem Kat. Ludowem, zwłaszcza wśród kobiet. Dziś jesteśmy przekonani, że duchowieństwo w myśl listu Episkopatu polskieko „by nie rozbijać, lecz łączyć katolickie siły w Blok Katolicki", nie przyłoży ręki do rozbijackiej roboty, rozsadzania wsi, stojącej solidarnie pod sztandarem „Piasta" stronnictwa szczerze katolickiego. Wówczas i te nieliczne wprawdzie a bałamucone dawniej jednostki pójdą tam, gdzie stoi cały powiat uświadomionego i nieugiętego włościaństwa, do P. S. L. „Piast". O akcji innych ugrupowań w powiecie cicho, bo ich tu niema. Jest kilku zwolenników Stapińskiego, czy Pluty, trudno odgadnąć, te jednostki nieznane szerszemu ogółowi, żadnej akcji nie robią, i z pewnością by głosów nie rzucać marnie, oddadzą swe głosy na kandydata ludowca. Jest w powiecie paczka kolejarzy-socjałów, jednak ci na wieś od dłuższego czasu nie zaglądają, bo faktycznie nie mają poco. O kandydatach w wyż wymienionych ugrupowań narzuconych zgóry chłopom szkoda poważnie mówić, bo zostaną oni jedynie kandydatami, mandatów poselskich nigdy oglądać nie będą, chyba we śnie. Kandydatem chłopskim wybranym na zjeździe delagtów z 69 gmin jest b. poseł **Jan Jedynak**, uczony rolnik, znany wszędzie jako niestrudzony pracownik ludowy na niwie polityczno-gospodarczej. Nieugięty ludowiec, posiada ogromne zaufanie u Braci chłopskiej, zdobyte swą wytrwałą pracą w Sejmie i w powiecie, czego niezbitym dowodem, że wysunięcie jego kandydatury przyjął kilkaset ludzi liczący Zjazd jednomyślnie grzmotem oklasków. Pójdą chłopi za nim ławą. Zahartowany w boju o swe prawa i egzystencję chłop, nie ulęknie się ni gróźb „sanacji", odeprze wszelkie ataki rzucane zdradziecko na przywódców ludu i choćby jeszcze 10 Bojków pospieszyło „sanacji" z pomocą, nie zawróciliby z drogi prowadzącej do celu, którem jest zwycięstwo idei ludowej. **Świadomi swych praw, idziemy do walki śmiało i otwarcie,** przekonani, iż walka przyniesie nam pełne zwycięstwo.

Przekonani jesteśmy, że chłopska lista Piastowców Nr. 25 przygniecie ciężarem swych głosów wszystkie inne listy. **Metody walki „sanacji" są tak chytre i podstępne, świadczą one dobitnie o słabiźnie prowadzonej akcji „sanatorów", którzy walkę szlachetną i uczciwą zastępują matactwami, niegodnymi ludzi inteligentnych.** Lud pow. ropczyckiego stoi mocno i nieustraszenie na gruncie idei „Piasta" (może być wzorem dla innych powiatów), to też zbliżający się dzień wyborów, będzie dniem trymfu i radości braci od pługa, a dniem sądu, hańby dla tych, którzy już dziś otworzyli szeroko swe wilcze gardła na chłopskie prawa i dostali wścieklizny na chłopskie mandaty.

Franciszek Stachnik
z Pietrzejowej.

ROPCZYCE.

Wyrazem potęgi i niezwykłej solidarności chłopskiej w powiecie był zjazd „Piastowców", dnia 1 lutego w stodole u p. Szczepanka w Chechłach obok Ropczyc. Na apel prezesa pow. Zarządu P. S. L. „Piast" i b. posła Jedynaka zjechali się chłopi masowo z całego powiatu, by obradować, ustalić program pracy na ostatnie tygodnie walki wyborczej z wrogami chłopa, którzy wyciągają pazury po chłopskie mandaty. Zjazd zagaił przew. **Siwula**, podkreślając fakt, iż drugi raz zbieramy się na obrady w „Stajence Betlejemskiej", gdyż dla piastowców nie ma sali w mieście, są sale dla chłopów pamularzy, którzy, jak cielęta idą w ogonku „sanacji" zadarmo, dla ludowców nie ma i za pieniądze. Przewodniczył zjazdowi **p. Knot, b. burmistrz Dębicy**, sekretarzował **Stachnik z Pietrzejowej.** Sytuację polityczną omówił **b. poseł Jedynak.** W toku dyskusji przemawiali pp. **Filipowicz, Knot, Gąsior, Łącki, Jawor, Zięba; Ciołkosz, Siwula i Machdoń.** Z przemówień mowców biła ta pewność, że wieś stoi mocno pod sztandarem „Piasta" i mimo wysiłków wrogów chłopa, którzy usiłują wnieść zamęt w szeregi ludowe, próby te rozbijają się jednak o zwarty mur chłopski, co doprowadza do wściekłości „sanację" i jej parobków. Ten walny i wspaniały zjazd reprezentowany przez wszystkie gminy w powiecie jest najlepszą rękojmią zwycięstwa sprawy ludowej, a pogrom rozbijaczom. Dlatego sprawa nasza zwycięży, bo jest słuszną i sprawiedliwą a kłamstwo i blaga wcześniej, czy później w łeb wziąć musi.

Sekretarz zjazdu.

TULIGŁOWY (pow. Jarosław).

Dnia 18-go stycznia odbyło się zgromadzenie poufne P. S. L. „Piasta" w gminie Tuligłowy, które zwołał przewodniczący miejscowego Koła P. S. L. Piast p. **Wojciech Potoczny.** Zebranych przybyło przeszło 100 starszych obywateli miejscowych oraz z sąsiednich wsi. Zagaił zgromadzenie p. Potoczny. Przewodniczącym Zgromadzenia wybrano p. **Wincentego Mochonia**, zastępcą p. **Tomasza Gajdę**, sekretarzem p. **Juljana Godnia.** Przewodniczący omówił program Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast" i działalność Klubu Piasta; mówił też o prezesie p. W. Witosie i rozbijackiej polityce kilku zdrajców, którzy wystąpili z Piasta dla swojej własnej korzyści, a dla rozbicia jedności chłopskiej, jak Bryl, Pluta, Pawłowski i t. d. Zebrani przyjęli mowę p. Potocznego z wielkiem zadowoleniem i wyrazili votum ufności dla P. S. L. Piasta i votum ufności dla p. Prezesa Wincentego Witosa. Następnie wszyscy jednogłośnie wypowiedzieli się poprzeć p. **Gruszkę**, b. posła przy wyborach.

W końcu zabrał głos p. Józef Bąk z Szczelatyc i przemawiał o jedności chłopów w P. S. L. Piast i o polityce stronnictwa Chłopskiego. Zebrani po wysłuchaniu wszyscy jednogłośnie potępili rozbijacką robotę stronnictwa Chłopskiego, a przyrzekli popierać tylko P. S. L. Piast, na którego czele stoi chłop nieugięty — Wincenty Witos.

Obecny.

WĘGIERKA (pow. Jarosław).

Dnia 22-go stycznia przybył do naszej gminy autem niejaki dr Jedliński z Jarosławia ze stronnictwa Wyzwolenie i chciał zrobić z nas wyzwoleńców. Zebrani, gdy ten pan zaczął mówić trzy po trzy i gdy zaczął wychwalać Wyzwolenie, nie czekając dłużej, krzyknęli mu: „precz z Wyzwoleniem" i z takim kandydatem jak dr. Jedliński, bo tego pana już wszyscy znają od roku 1920, jak był podczas wojny porucznikiem w naszym okręgu próchnickim przy milicji i został przydzielony jako pełnomocnik do rozdawania darów amerykańskich. Już go znamy tutaj bardzo dobrze. Został więc wygwizdany, ani nie miał czasu się rozglądnąć, siadł na auto i odjechał bez podzięki. Jak przyjechał nieproszony, tak też i odjechał. Ludność zaś nasza miejscowa stała i stać będzie wiernie przy sztandarze P. S. L. Piast.

Wojciech Potoczny.

SZÓWSKO (pow. Jarosław).

Czekaliśmy tu na p. Opolskiego, kandydata ze Str. Chłopskiego kilka godzin, bo zapowiedział wielki wiec. Chcieliśmy mu powiedzieć, co o nim i jego robocie myślimy, chcieliśmy mu dobitnie wytłumaczyć, że jesteśmy Piastowcami i bałamucić mu się nie damy. Niestety nie przybył. Zjawił się za to niedoszły, a wieczny kandydat Wojtun z Jarosławia, ale znamy go na tyle, żeśmy mu mówić nie dali. Gmina nasza stoi i stać będzie wiernie przy P. S. L. „Piaście".

Jan G.

LUBENIA (pow. Rzeszów).

Dnia 2-go lutego odbyło się u nas bardzo liczne zgromadzenie przedwyborcze, w domu p. Warcboła Pawła pod przewodnictwem naczelnika gminy p.

Jana Dudy. Nasz kandydat Dr Anddrzej Kuś przedstawił przebieg poprzednich sejmów, jakie włościanie odnieśli korzyści z takowych, oraz jaki ma być przyszły Sejm, aby było zadowolenie ogółu. Oświadczył, że o ile nowy Sejm będzie wybrany z ludzi uczciwych, a nie dorobkiewiczów i karjerowiczów, można liczyć na lepszą przyszłość. P. Pietrzyk Józef dalej podniósł, że najważniejszy moment w polityce, to wybór posła, bo od tego będzie zależeć nasz Sejm i cała nasza gospodarka. Do rozbicia chłopów zdąża wszystko, aby tylko ich rozproszkować. Zdrajcy wzgardzeni, jak Dąbski, Bryl, Pluta, Szmigiel i inni nie zdołali zniszczyć Piasta. Dał się do tego użyć stary Bojko. Ale i to nie pomoże, chociaż on sobie poszedł do obszarników i żydów; niech idzie! **Lud już rozumie, że w jedności siła, a nie w starym** Bojce. **Zebrani wyrazili pogardę rozbijaczom zdradzieckim, a zwłaszcza Plucie i Szmiglowi.**

Następnie wójt p. Jan Duda podniósł, że Dr Kuś pomimo że nie był posłem, o ile mógł i co było w jego mocy, służył zawsze każdemu radą i pomocą, zasługuje przeto na poparcie. Zgromadzeni z zadowoleniem przyjęli wywody mowców. Zgromadzenie miało przebieg spokojny i zadowalniający. Takim posłem, jak p. Dr Kuś powiat rzeszowski w Warszawie nie powstydzi się. **Józef Pietrzyk.**

KOPYCZYŃCE.

Na zebraniu, odbytem u nas w dniu 25 stycznia, oświadczyli zebrani Piastowcy, że potępiają rozbijacką robotę pewnych jednostek, które idą tam zawsze, „skąd wiatr wieje“ **Potępiono zwłaszcza robotę nauczyciela Józefczuka, który był Piastowcem i głośno się tem reklamował, myśląc, że zrobi w ten sposób karjerę.** Teraz zmienił swoje poglądy, bo „Piasta“ się zwalcza i wpływy gdzieindziej. Takim zdrajcom obywatele powiatu Kopyczyńskiego wyrazić mogą jedynie **pogardę**. „Piast“ w naszym powiecie pod przewodnictwem p. Kołodzieja trzyma się mocno i pójdzie, jak stronnictwo uradzi. Niema więcej wśród nas karjerowiczów.

„Piasta“ się boją.

Prezes „Związku Ziemian“ — tej potężnej obszarniczej organizacji w Polsce, powiedział redaktorowi „Ajencji Wschodniej“, że obszarnicy nie mogą głosować na listy „Polskiego Bloku Katolickiego“, „Piasta“ i „Chrześcijańskiej Demokracji“ — czyli na listę Nr. 25 — ponieważ „Polski Blok Katolicki“ w deklaracji swojej programowej oświadczył iż walczyć będzie o szybkie i sprawiedliwe wykonanie reformy rolnej“.

Ponadto powiedział p. Stecki, że **jedyna nadzieja obszarników spoczywa w dwuch listach, w liście „Bezpartyjnego Bloku“ Nr. 1** (lista Bojki) **oraz w liście „Katolickiej Unji Ziem Zachodnich“ Nr. 30** (lista Katol.-ludowych).

Bardzo jesteśmy wdzięczni p. Steckiemu za to **wyznanie prawdy.** Przez to oświadczenie lud polski dowiedział się z ust samego wodza obszarników, czem są dla Ludu takie listy, jak „jedynka“ i „trzydziestka“.

Oświadczenie przywódcy obszarników p. Steckiego który powiedział dosłownie:

„... nie może również wchodzić w rachubę (dla ziemiaństwa) — lista „Piastowców“ z Witosem **na** czele, chociażby ze względów zasadniczych, wynikających z całego zagadnienia t. zw. reformy rolnej, tak absurdalnej z punktu widzenia ekonomiki kraju...“ — jest jaskrawym dowodem, że **tylko naszej listy nr. 25, że tylko „Polskiego Bloku Katolickiego P. S. L. „Piasta“ i Chrz. Dem. obszarnicy się boją.**

Z powyższego oświadczenia p. Steckiego wynika jasno, że do obecnych wyborów stają dwa wyraźne obozy, stajemy — **„My“** i stają — **„Oni“.**

— „My“ — to ci, co chcą ziemi, — co walczą o reformę rolną.

— „My“ — to wiejski lud rolny, — to te miljony rodzin czekających na ziemię i przymierających głodem na maleńkich kilkumorgowych gospodarstwach i masy robotników rolnych.

— „My“ — to trzynaście miljonów polskiego ludu, żyjącego z czterech miljonów hektarów ziemi.

— „Oni“ — to obszarnicy i nieliczna garść otumanionych, lub przekupionych chłopów i — pańskich sług.

— „Oni“ — to dziesięć tysięcy rodzin, utrzymujących w swoim ręku przeszło 14 miljonów hektarów roli, łąk i lasów.

— „My“ — to ci, co twierdzą, — że reforma rolna jest — zbawieniem Polski, chlebem powszednim dla głodnego ludu.

— „Oni“ — to ci, co razem z p. Steckim powtarzają, że „reforma rolna jest partyjnym wymysłem „Piastowców“ i szkodliwym narzędziem dla gospodarki krajowej“.

Te dwa obozy staną więc przy obecnych wyborach do decydującej walki o reformę rolną — i przeciw niej. Z jednej strony listy — „pierwsza“ — i „trzydziesta“, a z drugiej strony jedna lista **„dwudziesta piąta“.**

Kto w tej walce zwycięży — pokaże najbliższa przyszłość.

„Kocia wiara" za jedynką.

Ostatni, świeżo wyszły z druku numer czasopisma p. t. „Polski kościół narodowy", wydawany w Dąbrowie Górniczej przez sekciarzy z pod znaku Huszny, poświęcony jest wysławianiu Bojkowo-sanacyjnej jedynki. Przytoczono więc w całości deklarację programową, zamieszczono obszerne sprawozdanie z konstytucyjnego zebrania be-ków w Sosnowcu.

W artykule zaś naczelnym sekciarze temi słowy nawołują do głosowania na listę numer 1.

— „Jak pod wpływem wiosennych promieni słońca giną, topnieją lodowce, ruszają rzeki w okowy lodowe zakute, tak pod wpływem odezwy, zgrupowanych w Bloku Bezpart. znikają grupki warchołów i partyjników i rozproszkowują się wszelkie stronnictwa Chjeny i Witosów... Głosami swemi musimy dopomóc do tego, aby zwycięstwo przy wyborach było całkowite.

Wzywamy wszystkich pracowników od młota, kilofu i pługa, aby swój obowiązek wyborczy sumiennie spełnili. A spełnicie ten obowiązek wtedy, jeżeli głosować będziecie na listę nr. 1".

Żydzi na Bojkowej liście.

Organ sanacji „Epoka", w artykule wstępnym, wychwalającym listę Bojki, ze szczególnem roztkliwieniem traktuje umieszczenie na tej dziwacznej liście wśród Radziwiłłów i Kochanowskich i dwóch nazwisk: Kirszbrauna i jego współwyznawcy Wiślickiego.

„Wszechstronność tej listy — pisze dosłownie „Epoka" — obejmującej wszystkie bez wyjątku żywioły, gotowe do współpracy z rządem, najlepiej wyraża się w umieszczeniu na niej dwóch przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego. Nazwisko p. Kirszbrauna, szczerze religijnego wyznawcy Starego Zakonu, z pewnością nie urazi żadnego wierzącego katolika, udział zaś sfer gospodarczych nie byłby całkowity, gdyby zabrakło reprezentanta kupiectwa żydowskiego, odgrywającego tak wielką rolę w naszem życiu ekonomicznem.

Te dwa nazwiska mają na liście prorządowej symboliczną wartość.

Wszyscy Żydzi za jedynką.

W Radomiu odbyło się zebranie organizacyjne Żydowskiego Zjednoczenia Komitetu Wyborczego. Według pism sanacyjnych, na sali zebrała się „wyborowa publiczność". W prezydjum zasiedli pp.: M. Den, fabrykant, Ch. Kestenberg rabin radomski, H. E. Goldblum fabrykant, inżynier Bekerman, rabin Reiter z Gniewoszowa, M. F. Kaminer przedstawiciel „Agudy" i prezes stowarzyszenia rzemieślników z Kielc, Benjamin Lew, ławnik m. Kielc i delegat Centr. Kom. „Agudy", Chaim Aron Wajnacht delegat „Agudy" z Radomia i cały szereg najpoważniejszych przedstawicieli ludności żydowskiej.

Po otwarciu zebrania zabrał głos, entuzjastycznie witany, rabin p. Kestenberg, który we wspaniałem przemówieniu wykazał, jaką drogą powinno iść społeczeństwo żydowskie.

Po zakończeniu przemówienia, zebrani nie milknącemi oklaskami wyrażają swe uczucia rabinowi Kestenbergowi.

W tym samym duchu przemawiali pp. Lew z Kielc i Wajnacht z Radomia. Na zakończenie uchwalono wśród entuzjazmu zebranych odpowiednią rezolucję.

Sanacja z Bojką cieszą się pewnie z tego „zwycięstwa". My wiemy jednak swoje. Żydzi na końcu pójdą za swoim żydem, chłopi za swoim, t. j. za chłopem-piastowcem. Małżeństwo zaś Bojki z Kirszbraunem będzie „bezdzietne".

Odezwa Beków w języku żydowskim.

Bojkowe Beki nie przebierają w środkach, aby zdobyć sobie zwolenników... a, że wszechwładne pieniążki są, więc nie żałują ich na odezwy i odezw tych drukują bez liku. I to podobno niekoniecznie tylko w języku polskim... Żydowska gazeta „Tugblat" donosi, że w Grodnie ukazały się wielkie afisze Be-be w języku... żydowskim, wzywające wyborców żydów do głosowania na jedynkę. Że żydzi idą ręka w rękę z sanacją — to nic dziwnego. Ale żeby sanatorzy w Państwie Polskiem zwracali się do żydów w języku żydowskim — to bardzo dziwne, charakterystyczne jednak dla tych „bezpartyjnych" ludzi. Tylko patrzeć jak Be-ki zaczną rozlepiać odezwy ukraińskie, białoruskie, cygańskie... cóż..., aby handel szedł.

Głosujcie na listę numer 25

Starosta o afiszach Beków.

Czytamy w „Robotniku" (Nr. 40):

„Starostwo w Tarnowie rozesłało do wszystkich zarządów drukarni i biur roklejania afiszów następujący reskrypt:

Tarnów, 6 lutego 1928 r.

Starostwo w Tarnowie.
L. 394/104. wyb. Sejm.

Do . . . . . .

W ślad tut. reskryptu z 30. X. 1927 r. L. 394/42 wyb. Sejm. w sprawie rozplakatowania obwieszczeń, dotyczących akcji wyborczej, przypominam P. T. Zarządowi drukarni, o ile posiada uprawnienie do rozlepiania afiszów, obowiązek pouczenia podległego mu personelu, rozlepiającego afisze, że zabronione jest nalepianie na wszelkich obwieszczeniach, dotyczących akcji wyborczej do Sejmu i Senatu, innych afiszów i plakatów.

Równocześnie pouczam, że **równorzędnie z urzędowemi obwieszczeniami wyborczemi należy traktować wszelkie obwieszczenia, afisze i plakaty**, wydane przez Komitety wyborcze o treści reklamowej, popierającej agitację za Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem i za listą tegoż Bloku, **oznaczoną** Nr. 1 do Sejmu i Senatu.

Podobnie więc i na tych obwieszczeniach, afiszach i plakatach wzbronionem jest nalepianie jakichkolwiek innych afiszów i plakatów.

Starosta: Krupiński".

„Robotnik" dodaje: „No, tym razem p. starosta Krupiński przekroczył już wszelkie granice".

Dziecińiństwo.

W Dąbrowskiem urządzono w czasie przyjazdu Prez. Witosa banderję konną. Był to wyraz czci i miłości młodzieży wiejskiej dla swego wodza, byłego Prezydenta Rady Ministrów Rzeczypospolitej, którego pierś ozdobiona została najwyższem odznaczeniem, jakiem Polska rozporządza orderem Orła Białego.

Kierownik banderji został skazany na 20 złotych grzywny za urządzanie niezgłoszonych pochodów.

J. I. KRASZEWSKI. 12

Stara baśń.

Były to rodziny kmieci i władyków, wczorajszych gości na grodzie, które już wieść doszła o morderczej biesiadzie... Wyprzeć się jej nie można było, trupy odarte tuż około haci pływały, niektóre z nich fala przynosiła na brzegi. Niewiasty we łzach wyciągały do nich ręce, klęcząc na piasku i włosy sobie rwąc z głowy.

— Trupy — byli to ich ojcowie i mężowie... Bracia i synowie stali tuż na koniach, zębami zgrzytając, miotając na Chwostka przekleństwa.

Wrzawa rosnąca miała dojść uszu kneziа, który na podsieniu u wnijścia się ukazał, stanął, wziął w boki i patrzał ponuro na czeladź swą, ujadającą się z tłumem na haci u mostu.

Tłum narastał co chwila.

Ściśnięte pięści wyciągano ku kneziowi, ale się śmiał z tej bezsilnej złości.

Trwało to dosyć długo, aż dwu czy trzech wybranych Smerda puścił pieszo w dziedziniec. Szli z głowy obnażonemi, płacząc, sami coś mówiąc do siebie, pogrążeni w smutku, a stanąwszy u wnijścia, gdzie na podwyższeniu czekał kneź, chcieli się do niego odezwać, ale ich uprzedził.

— Za co mnie wyklinacie? — zawołał — psie syny, nieposłuszne! Co ja wam winien?... Jam ich ręką nie tknął, jam żadnego zabijać nie kazał, choć mogłem i warci byli, aby im głowy pospadały... Po co się sami powaśnili i zajedli? Zakrwawili mi izbę, zwalali podwórze, zamacili spokój... Jak psy się sami gryźli i pozagryzali... Podniósł pięści.

— Dobrze im tak! Stara słowiańska wola po głowach wam chodzi! Będzie tak wszystkim, co się jej dopominają. Trupy sobie na jeziorze połówcie, nie bronię... a do domów, póki głowy całe... Jam nie winien ich śmierci...

Jeszcze mówił to, gdy z pod tynu, gdzie często rosły łupiany, pokrzywy i łozy, ruszyło się coś, podniosło... wstał jakby trup blady, chwiejąc się na połamanych nogach. Twarz miał obmazaną krwią zaschłą, oko jedno wybite, z którego spiekła stoczyła się ropa. Wstał i rękę podniósł i jak omackiem na głos idąc, gdzie stały dzieci kmiecie, począć krzyczeć chropawym głosem:

— On nie winien!... Czaru i daru dał nam w miodzie... szczuł brata za brata, jątrzył i nawoływał, aż nam oczy krwią naszły i pamięć odbiegła... On nie winien! on! on! — powtarzał wlokąc się coraz bliżej pokaleczony biesiadnik, który noc całą pod tym tynem w chwaście przejęczał. — On... on! psi syn! sam, niemy... bodaj zginął marnie!

Schylił się, pod nogami zobaczywszy leżący kamień, na którym jeszcze wczorajszej krwi przyschłej widać było ślady i porwawszy go z całą siłą, cisnął na stojącego. Pomimo osłabienia taka była moc gniewu, co nim miotał, że kamień oknem wypadłszy do izby, sprzęt jakiś zdruzgotał. W tej chwili czeladź kneziowa leciała nań już, sznur z pętlą na głowę zarzuciła staremu, który się zachwiał, padł, z gardła dobył mu się głos chrapliwy... i trupa już ciągnęli po ziemi oprawcy ku wałom.

Z groźnem mruczeniem stojący kmiecie cofnęli się, zobaczywszy to ciało u nóg swoich i poszli nazad nie zaczepiani ku mostowi, gdzie na nich konie i ludzie czekali, a wkrótce później cała ich gromada, krzycząc nazad odciągała. Niewiast tylko kilka zostało u mostu, aby ciała pomordowanych pozabierać.

Z grodu teraz czeladź się na hać wysypała, nie żeby im dopomódz, lecz by młodsze wypatrzyć. Z tych dwie, czy trzy, mimo wrzasku, na gród wciągnięto, a kneź przypatrując się dokazującej drużynie, uśmiechał się tylko.

Hengo pośpiesznie przywiązywał do koni resztki swego towaru i mienia, aby co prędzej z grodu wyruszyć. On i Gerda, więcej jeszcze od ojca wystraszony, spieszyli, by przed południem znaleźć się za wałami.

Tu się z nimi zetknął czekający na nich Sambor. Smutny i zakłopotany do niema się zbliżył. Obejrzał się naprzód, czy ich kto z czeladzi nie podsłuchuje.

— Człowiecze dobry — rzekł — bo mi się zda, że złym nie jesteś... czy wracasz koło Wiszowego dworu?

Nie śmiejąc się, czy nie chcąc mówić, Hengo skinieniem głowy potwierdził ten domysł.

— Zanieście ten pokłon odemnie — dodał. Tęskno mi za niemi, choć tu nam zabawy nie braknie i dobrze na zamku u knezia... czego chcieć... śmiechu dosyć! Powiedzcie im jeno, coście widzieli i jak my tu ucztujemy!... Będą się radowali, że mnie tu oddali... Uciekłbym może nazad i ani mur, ani woda, ani kłoda by mnie nie wstrzymała, gdyby nie to, że tu tak wesoło... Powiedzcie — powtórzył — coście tu widzieli...

Hengo też spieszył niespokojny, lecz nim na konie siedli, chwycił Gerdę za ramię.

— Patrzałeś i słuchałeś — rzekł — co się na grodzie działo... kazałem ci milczeć i z językiem matki się nie wydawać! Milczże i teraz... bądź niemy...

Pogroził mu stary, chłopak nań patrzył osowiałemi oczyma, dosiedli koni i puścili się, spiesząc do Wiszowego dworu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na odlew...

„Lud katol.“ pisze w Nr. 7: „Kłamią tylko tchórze i słabi“. My dodamy drugie zdanie: **Oszczerstwa rzucają tchórze, albo podli.**

Stwierdzić musimy z całą stanowczością, że nie krzyczymy nigdy „dla zdobycia mandatów“ Marsz. Piłsudskiemu: Niech żyje! Sam autor nie zdawał sobie sprawy z tego, co pisze, gdy umieszcza zaraz w następnym ustępie, że konfiskaty Piasta nie są skutkiem „życzliwości dla Piłsudskiego i jego Rządu“.

Albo krzyczymy „niech żyje“, albo nas konfiskują za brak „życzliwości“. Twierdźcie jedno albo drugie, ale nie obydwa naraz. My i tak jedno i drugie nazwiemy kłamstwem i słusznie.

O starości i młodości, sile i słabości — pomówimy przy urnie wyborczej!

O kulturze zaś pp. z „Ludu katol.“ świadczą takie wyrażenia: (Piastowcy)... szczują na Marszałka; „jako źli psy warczą“ — wyrazy nie używane nawet w najzażartszej polemice — chyba u... Okonia.

Nie wiadomo, czy to jest „zarzucenie stanowcze bezwzględności walki politycznej, uprawianej przez stronnictwa w Polsce“, o czem tak podniośle pisze ks. Świąder na str. 1-szej.

Z katludowego obozu.

Katludowi chcą jakoś wykpić się z tych wszystkich zakrętasów politycznych, jakie zrobili w ostatnich tygodniach. Rzucali się na prawo i lewo, a wreszcie spoczęli „na wieczny spoczynek“ w Unji poznańskich obszarników. Ale jakoś trzeba to było wyjaśnić. Więc piszą (wyraźnie), że chcą teraz współpracować z Rządem... rozsądnie. Widać, że przed „Unją“ tak nie było — ale mniejsza z tem. Okazuje się, że stronnictwo to teraz „uważa, **że ślepe i bezzasadne popieranie rządu**, jak to obserwujemy w bloku rządowym, nie daje jeszcze gwarancji i nie budzi pełnego zaufania u przejętych troską o przyszłość państwa polskiego obywateli“.

Ależ to oddawna stanowisko nasze i Ch. D., tak potępiane przez „Lud Katolicki“. Popieramy rząd we wszystkiem, co tylko dla Państwa i ludu jest dobre i korzystne, biorąc pod uwagę właśnie te masy ludowe.

Tylko tłumaczy „Lud“ gdzieindziej, że „Piast“ to robi... ze strachu, a oni... z rozsądku. Niech już tak będzie; tylko jedno: trzymajcie się już tego choć przez miesiąc, bo obserwujemy, że tych kilkudziesięciu prawdziwych chłopów (połowa waszej „partji“), co w ostatnim czasie przyszła do nas, skarży się na objawy zawrotu głowy od waszych koziołków politycznych. A jak wybierzecie posłów ze swej 30-stki: hrabiego Stadnickiego, barona Lipowskiego, fabrykanta Zajączka, obszarnika Rudzińskiego, hrabiego Łubieńskiego, obszarnika Horodyńskiego (wypisujemy ich z „Ludu Katolickiego“, str. 8, nr. 7) i insp. Lorenca (czy prawdą jest to, że pisał on artykuł „Precz z Rzymem“ u Putka, jak twierdzą złośliwe endeki?), to im to nakażcie, żeby się trzymali waszego „rozsądku“.

Wytłumaczcie też chłopom, bo są okropnie ciekawi, **czy to prawda, że Wasi przywódcy, ks. prałat Lubelski i ks. Mazur podpisali odezwy razem z żydami?** Brzydzicie się też tak brakiem katolicyzmu w „Piaście“, a czy to prawda, że na tejsamej odezwie figurują podpisy pp. Anusza, Cieplaka, Polakiewicza, Sanojcy, Kościałkowskiego, Niedzielskiego, Barańskiego, **który jako posłowie głosowali przeciwko ugodzie ze Stolicą Apostolską** (konkordat) i że przeszedł on głosami Piastowców? Piszecie różne rzeczy, a napiszcie choć raz... tak po męsku o tem. Nie wstydźcie się! **Czy to wszystko prawda?**

A. Podgórski.

Co piszą o Stronnictwie Chłopskiem?

Tu się dobrali spryciarze, co to potrafią zgrabnie wodę mącić, aby nawet z cuchnącego błotka złote rybki wyciągać. **Pierwszy to Dąbski.**

W numerze 2 „Wyzwolenia“ z r. b. zamieszczony jest komunikat Zarządu partji, która uchwaliła wypędzenie swego niedawnego prezesa. Czytamy tam: „Zarząd, biorąc pod uwagę, że poseł Dąbski stale i świadomie rozbija całość stronnictwa, celem zaspokojenia ambicji osobistych, nie posiadając zresztą stałej linji politycznej, uchwala wykluczyć posła Jana Dąbskiego ze Stronnictwa i pozbawią go praw członka“.

Sprawy łączenia się stronnictw chłopskich p. Dąbski używa tylko jako osłony dla pokrycia swych nieposkromionych ambicyj“.

W odezwie, wydanej tego samego dnia do ogłupiałych swych członków, tenże zarząd partji przypomina:

Pan Jan Dąbski jest znanym wrogiem ruchu ludowego.

Podczas wielkiej wojny agitował za zaprowadzeniem w Polsce monarchji i za powołaniem na króla arcyksięcia Karola Stefana Habsburga. W tej samej odezwie czytamy:

„Pan Dąbski szedł z garścią obałamuconych chłopów z pokłonem do jenerał-gubernatora niemieckiego Beselera“.

„Pan Dąbski myślał tylko o godnościach, zabiegał tylko o to, żeby być prezesem, do pracy zaś w Sejmie mało się przykładał“.

Dalej ta odezwa pisze:

„Wdał on się z szajką aferzystów, która rozpoczęła działalność pod pięknie brzmiącą nazwą: „Związek Handlowy Rolników Polskich“, Związek ten w zeszłym roku zbankrutował, a ile chłopom narobił szkody, to wiedzą ci wszyscy, którzy kupili udziały i podpisywali weksle, zaufawszy nawoływaniom p. Dąbskiego“.

(Oj, tak, tak, tylko sprytny Jasio nie poniósł szkody. Przeciwnie...)

„Jeden z dyrektorów tego Związku niejaki Ilinicz, siedzi obecnie w kryminale oskarżony o zbrodnię szpiegostwa. Z takiemi ciemnemi figurami wdawał się p. Dąbski“.

A jak to się wypierali tego Ilinicza, który był przyjacielem od serca Jasia — łapichłopa?

Nie mógł on już dalej być prezesem stronnictwa. Ale zamiast usiąść cicho, zaczął przemyśliwać nad tem, jakby jeszcze raz wypłynąć na wierzch. Rozpoczął w tym celu gwałtowną agitację, pod hasłem łączenia się.

No, a przedewszystkiem założył „Stronnictwo Chłopskie“.

Drugi, to Bryl.

O tym obrotnym kawalerze takie ogłosza wieści urzędowy historyk „Wyzwolenia“ w książeczce „Wronie gniazdo“, gdzie zebrał wszystkie brudy i łajdactwa „wodzów ludu“.

Do osobników, którzy dzięki polityce porośli w piórka, zaliczyć należy posła Jana Bryla. Postać to charakterystyczna. Wyłupiaste oczy nadają mu charakter odpychający. W czasach przedwojennych współpracował z Dąbskim. Uzyskuje mandat do Sejmu. Gdzie tylko jakiś interes jest do zrobienia, wszędzie nazwisko Bryla figuruje. W Stowarzyszeniu wyrębu lasów państwowych, „Polska Sosna“, w spółce „Zrąb“ także ma coś do gadania.

W krótkim czasie nabywa we Lwowie 7 (siedem) kamienic, a na prowincji folwarki.

Nieźle dorobił się na „chłopach“.

Lepkie rączki.

Co piszą o „Wyzwoleniu“.

Polska ogląda dziś niezwykłe widowisko. Oto liczna dotąd a krzykliwa partja Wyzwolenia żyjąca fałszem i demagogją, tym swym jadem przeżarła się i zadławiła.

Karjerowicze i oszuści polityczni, którzy gryźli się od dawna między sobą o władzę, wpływy i korzyści, próbowali podstępnie jedni drugich okpić i usidlić, ale gdy się przekonali, że w cygaństwach są wszyscy jednakowo mocni, że oszukany przez nich lud zaczyna trzeźwieć, przyglądając się ohydnemu widowisku, rozwalili dotychczasowe swoje gniazdo oszustwa i rozbili się na nowe partje i partyjki, aby pod nowemi hasłami ogłupiać i okłamywać ludzi.

A na pożegnanie powiedzieli sobie wzajemnie „słowo prawdy“, zwyczajnie, jak ludzie, co to w gniewie największą nawet tajemnicę sobie wypomną.

Warto posłuchać tych głosów z których można się dowiedzieć siła ciekawych rzeczy o tych posłach, którzy w Sejmie potrafili jeno łamać ławki, wrzeszczeć i przeszkadzać w pracy uczciwej poważnych stronnictw, a nie umieli nic pożytecznego i godziwego zrobić.

CZEM BYŁO WYZWOLENIE?

O tem pisze z pogardą pisemko „Sztandar Jedności Chłopskiej“:

„Wyzwolenie, sklep ze wszelkim towarem. Monarchiści, komuniści, smołowcy, centrowcy, tugutowcy, ...owcy, ...owcy, przedtem nim się rozlazło rozszczepić się dało na następujące grupy:

1. Thugutowcy, grupa prawicowa,
2. Skrajna lewica z Wojewódzkim na czele,
3. Monarchiści z posłem Ćwiakowskim,
4. Grupa szlachecka, łaskawie dająca chłopu rozkazy z posłami: Kosmarską, Bagińskim, Poniatowskim, z której to obecnie Poniatowski uciekł do jedynki.
5. Grupa, pracująca pod hasłem „mocniej krzyczeć od ucha do ucha“ ze sławnym posłem Smolą na czele,
6. Grupa (jeszcze mocniej krzycząca) z posłami Waleronem i Dąbskim,
7. Grupa Anusza, Boguszewskiego, która przeszła do sanacji,

Czy w tem zbiorowisku można było kuć dolę i szczęście chłopa polskiego? Czy nie lepiej, że się **to rozlazło?**

Ależ zupełna prawda.

Przypatrzmy się po kolei, co wzajemnie mówią o sobie przedstawiciele każdej grupy:

Chory prezes.

„Wyzwolenie“ **po porzuceniu partji przez Thugutta** tak pisało:

„Co było przyczyną wystąpienia **p. Thugutta?** Odpowiadamy: choroba. Poseł Thugutt **jest bardzo** ciężko chory“, (obecnie, jak słyszymy, **znowu p.** Thugutt wstąpił do Wyzwolenia, widać, że **już „wyzdrowiał“**).

Wrzód komunistyczny.

W listopadzie 1924 r. „Wyzwolenie“ pisało:

„Na ciele naszego Stronnictwa **utworzył się** wrzód, który zagrażał zdrowiu całej **organizacji,** wrzód ten należało dawno już przeciąć.

Tych posłów chłopskich dola polskiego **ludu** obchodziła tyle, co psa piąta noga“.

Ależ cała Polska jest tego samego **zdania.**

„Pluli na wszystko, co się dzieje w Polsce. **Pisali,** że Polska trzyma za dużo wojska, że to, że owo, słowem nie widzieli w Polsce nic dobrego, tylko **same** ciemne ujemne strony.

A cóż innego robi „Wyzwolenie“, **„Związek chłopski“ i wszyscy radykali chłopscy?**

Nietykalną była dla nich Rosja **bolszewicka** i popełniane tam straszliwe zbrodnie.

Chcieliby lud polski oddać w **jarzmo bolszewicko-żydowskie.**

A do czego dąży „Wyzwolenie“ i inne „**Związki** Chłopskie“?

W odezwie ostatniej Zarząd „**Wyzwolenia**“ **pisze** o grupie Wojewódzkiego:

Ci do naszego stronnictwa dostali się jako „**jaczejka** komunistyczna“.

No i zrobili swoje, bo wszystko, co **wyszło** **dziś** z „Wyzwolenia“ jest wyraźnie komunistyczne.

25

Różne dwójki, trójki, trzynastki, jedynki chciałyby wystawiać nas chłopów na kpinki, Polski Katolicki Blok, chociaż mniej krzyczy, duży wziął numerek — dużo głosów zliczy.

Odpowiedź.

Odezwa moja, znalazła widać zrozumienie, u Braci chłopów, skoro z powodu niej otrzymałem kilkanaście listów. Wielu w tych listach pyta się mię czy naprawdę z stronnictwem Piasta jest tak źle, jak inne gazety piszą. Drudzy znowu, skarżą się na bezprawie i nieuczciwą agitację niewłaściwych czynników.

Moi drodzy Bracia chłopi! Nie mam czasu odpisywać z osobna, ani też nie mogę wydawać kilkanaście złotych na listy i marki, tak Wam, przebaczcie, na tem miejscu wszystkim parę słów odpowiem: **Jak jest i będzie, z naszem stronnictwem „Piasta“, to** od Was zależy. A to, co piszą inne gazety, **to ani 10% prawdy w tem niema.** Gdy znajdzie się jeden lizoń, tchórz, zdrajca w wiosce, to już pisze Bojkowa gazeta „bójkę“, że cała wieś przeszła pod jego sztandar. Blok Bojkowy w moim okręgu wyborczym Wadowice—Biała i t. d. zamieścił i mnie na swojej odezwie pomiędzy hrabiami, doktorami i burmistrzami, **bez mej wiedzy, pozwolenia, ani się mię nawet nie spytano,** tylko tyle, że mi zaproszenie na poufne zebranie tego bloku przysłano. **Czy tylko moje nazwisko tam figuruje bez powodu i pozwolenia?** Jest ich tam pewnie kilkanaście... Taka to jest ich polityka.

Obiecują „sanacyjną“ Polskę, ale nie ludową, nie naszą — tylko ich, obiecują, że nas będą silnie trzymać za łeb, a nie będzie wolno stęknąć, ni poskarżyć się, tylko ślepo słuchać. Tyle Bracia na Wasze listy do mnie w odpowiedzi.

Jantek z Bugaja.

Sprawa Dr. Bardla.

Prezydjum Zarządu Głównego Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piasta“ stwierdza, że **Dr. Fr. Bardel** w Krakowie przestał być członkiem Stronnictwa w związku z jego działalnością **na szkodę** P. S. L. Piasta w chwili najcięższej **walki wyborczej** do Sejmu.

Kartka wyborcza oddana na „Piasta“ to gwarancja wielkiej przyszłości Ojczyzny!

25

Wybory na karku, szykujcie się chłopi
niech każdy na kartce dwiadzieścia pięć kropl.
choć sanacja wrzeszczy, przecie się nie damy,
wygramy wybory — bo Polski Blok mamy.

Coś w tem jest, zdrada i judaszowstwo, bo jak obszarnicy dają na niby — „Chłopa“, to coś za to chcą od nas. A czego? To dobrze wiemy, bośmy nie głupi.

A co tam czytasz? Niema już „Piasta“, a z Witosa ani śladu.

Umie ten Bojko „kubanić“ ludzi (my już cygaństwo i zdradę nazywamy kubanieniem), wykrzykuje na Witosa, choć nie dawno na wiecu w Dąbrowie, kazał nam jego właśnie słuchać i za nim iść. Może też sobie Bojko powiedzieć: „ludu — mój — ludu! cóżem Ci uczynił?“ Całe życiem jednoczył, a teraz rozbijam. A co chłopi na to? Mówią za Panem Jezusem: Szatanie precz! Będzie z tego trzeciego wulkanu to samo, co z dawnych; trochę popiołu i fetoru. Bóg da, że wszelkie zakusy rozbiją się o stałą i twardą politykę „Piasta“. Zjednoczeni i zwarci będziemy silną skałą, która wszystko przetrzyma. Głosami swemi oddanemi na listę 25 doprowadzimy do zwycięstwa! **Antoni Siekierski.**

z Odporyszowa, pow. Dąbrowa.

Każdy ludowiec powinien prenumerować „Piasta“.

Do pracy!

Już my chłopi nie mamy prawie nigdy czasu leniuchować, ni próżniaczyć. — Zawsze roboty jest po same uszy, nigdy spokoju, ani wytchnienia. Napracowaliśmy się cały rok, cieszyliśmy się, że może sobie w czasie zimowym odpoczniemy, a tu się nie da, bo praca przedwyborcza czeka nas bardzo odpowiedzialna i ciężka. Pracę tą musimy prowadzić z całem zaparciem siebie, aby ją szczęśliwie zakończyć, dla naszego dobra. Pracy tej nie możemy lekceważyć, bo od tego i przyszłość nasza w znacznej mierze zawisła. Jest nas duża gromada, a jak dowiedziono, w jedności siła, i chociaż teraz zamiast jednoczyć chłopstwo, różni jego „opiekunowie“ starają się wszelkimi siłami rozproszkować chłopską siłę, nie obawiajmy się tego, bo kto prawdziwie był i jest chłopem, ten zawsze zostanie wierny swemu sztandarowi ludowemu i swemu przewódcy.

Nie mamy tu więc obawy, bo przecież nas chłopów prawdziwych są całe masy, to i zwycięstwo przy nas.

Aby jednak przy nadchodzących wyborach wszystko poszło po naszej myśli, nie zaniedbujmy ani jednej chwili wolnego czasu, od zajęć powszednich. Uświadamiajmy jedni drugich, organizując wiece i zgromadzenia przedwyborcze, aby wszyscy byli uświadomieni i wiedzieli dobrze jaki nasz program i dążenia. Żeby w dniu wyborów ani jeden głos chłopski nie poszedł na marne, żebyśmy zostali zwycięzcami, w tej walce o nasze prawa, a nie zostali zwyciężeni, bo wtedy na nic nasze dotychczasowe zwycięstwa i praca. Wierzę mocno, że nasz wódz chłop Witos, nie powstydzi się swoich chłopów, może być pewny ich stałości i tego, że wszystkie głosy chłopskie padną na zjednoczoną listę „Piasta“ i „Ch. Dem.“, z którą razem wspólnie idziemy do urny wyborczej. Chłopi! wszyscy, starzy i młodzi, kobiety i dziewczęta do pracy o zwycięstwo ludu, o zwycięstwo „Piasta“!

J. Pogórski, stały czytelnik „Piasta“.

25

Nie pomogą krzyki, pieniądze, machory —
Polski Katolicki Blok wygra wybory,
bo nasza brać chłopska nie jest w ciemię bita
da dwudziestkę piątkę w wybory i kwita.

Z rozważań chwili.

Zbliża się w szybkiem tempie ta chwila, kiedy staniemy do urny wyborczej, by oddać swe głosy i spełnić swój obowiązek obywatelski. To też nic dziwnego, że prace przedwyborcze stronnictw wzmagają się, a agitacja przybiera na rozmiarach. Dziwnych natomiast refleksji doznaje człowiek, obserwujący metody owej walki przedwyborczej stronnictw, metody polegające na kłamstwie i szarpaniu cudzej czci. Cel tej roboty, jasny — okłamanie ludu i zdobycie jego głosów.

Tak bywa na świecie, że złość i zawiść dusząc się w swej bezsilności, przywdziewa maskę i sieje kłamstwo, byle tylko tumaniąc nieświadomych istoty rzeczy pozyskać i cel swój osiągnąć. Dotyczy to nietylko działalności sen. Bojki lecz przedewszystkiem S. K. L., które wywiesiło na swym szyldzie partyjnym nazwę „Katolickie“ i dla innych głosi wskazania postępowania katolickiego, samo zaś w swej walce politycznej stosuje metody sprzeciwiające się nietylko głoszonym przez nie hasłom, lecz zasadom katolicyzmu. W organie tegoż stronnictwa „Ludzie Kat.“ nie masz bowiem niemal artykułu, w którymby w sposób zjadliwy i niski nie szarpano czci zasłużonych ludzi P. S. L. „Piast“.

Jeśli weźmiemy pod uwagę formę tych napaści i doszukiwać się będziemy w ich treści jakiegoś realnego zarzutu — stwierdzić zawsze możemy tylko gołosłowne, obliczone na naiwność czytelnika — zjadliwe szarpanie czci — nic więcej.

Zarówno bowiem ideologja P. S. L. „Piast“ jak i odpowiadająca jej w czynie działalność polit. tegoż stronnictwa pod przewodnictwem naszego prezesa p. Winc. Witosa, odpowiadały zawsze postulatom zasadniczych interesów państwa i Narodu. W najcięższych chwilach dla Narodu, czyto, gdy chodziło o odparcie wroga z granic państwa, czy ratowanie kraju w dobie ciężkiego kryzysu gospodarczego, składane było w dłonie tego chłopa Winc. Witosa dzieło tworzenia rządu, dzieło konsolidacji żywiołów narodowych w sejmie i Narodzie. My chłopi, którzyśmy przeżywali te chwile, śledzili bieg życia i rozwój wypadków, nie zapomnijmy nigdy, jakie zasługi położył nasz prezes Winc. Witos w życiu odrodzonej Polski i na terenie ruchu ludowego.

Nie damy się okłamać ni zjadliwym i kłamliwym napaściom S. K. L. ni majaczeniom zniedołężniałego sen. Bojki. W okazanej przez prezesa Winc. Witosa sile i harcie, płynącej ze zrozumienia ważności chwili, jak również poczucia odpowiedzialności za swe czyny, jako naszego przywódcy, tkwi rękojmia pokładanych przez lud nadziei w prez. Witosie — tkwi źródło zaufania, jakie w nim pokładamy. Nie w szczęsnych chwilach lecz w dniach ucisku i prześladowania okazuje się charakter człowieka. Słaby i zniedołężniały, gdy pogrożą mu batem — pójdzie po linji najmniejszego oporu — lecz mocny duchem wytrwa na posterunku wierny swej ideologji, zasadom i nie zdradzi rzeczy, której przewodzi. O ocenę swego postępowania przez niewolników duchem, służalców i karjerowiczów — nie stoi.

Lud polski w swej głównej masie pozostanie wierny sztandarom P. S. L. „Piast“ w pełnem zaufaniu do swego wodza i prezesa p. Winc. Witosa.

Juljan O., Bieśnik.

Trzy wulkany.

Ambitni, pyszni i zarozumiali ludzie postanowili zniszczyć jedność naszą, ludową i piastowską. Więc jak z wulkanu sypie się popiół i leje rozpalona lawa na urodzajne pola, tak sypnął na nas pierwszy Dąbski, drugi zaś Bryl swoje judaszowskie zarzuty i starali się nas zniszczyć. Piastowi to nie zaszkodziło, ale chłop na tem stracił dużo, bo może nawet reformę rolną, którą dopiero długo odrabiać musimy.

Ostatni — trzeci — wulkan, stary Bojko zasypał nas swoim „Chłopem niby polskim“. Sypie się na nas ten „Chłop“ za darmo, jak popiół z góry; aż się ludziska dziwią z tej darmochy. Taki „Piast“ naprzykład, nie wyślij mu na czas prenumeraty, to ci zaraz kartkę przyśle: płać, a nie zapłacisz, to ci zaraz wstrzymają wysyłkę. A tu ten niby — „Chłop“ idzie i idzie za darmo, bo płacić nie trzeba.

Zaraza moralna.

Paszkwil p. Bardla.

Jak już na innem miejscu piszemy, adwokat Bardel z Krakowa ku uciesze wrogów P. S. L. „Piast“ — ogłosił list, w którym obrzucił bezmyślnemi i prostackiemi oszczerstwami b. posła i ministra Dra Kiernika.

Ten bandycki napad zawsze potępienia godny — w obecnej chwili, gdy P. S. L. „Piast“ prowadzi ciężką walkę wyborczą — jest wprost podłotą, bo godzi nietylko w tę czy inną osobę — ale w stronnictwo. Skwapliwie też różne piśmidła socjalistyczne i „Ludy Katolickie“ zgodnie paszkwil p. Bardla zamieściły. P. Bardla spotkała zasłużona kara: wykluczenia ze stronnictwa. Gorszą jeszcze dlań będzie pogarda wszystkich Piastowców dla zdrajcy.

W sprawie tej otrzymujemy od Dra Wł. Kiernika następujące pismo:

P. Bardel taił się od dłuższego czasu — i to od lat kilku — a więc jeszcze na długo przed przewrotem majowym z nienawiścią do mojej osoby, ponieważ nie okazałem najmniejszej chęci stania się powolnem narzędziem w jego rękach do załatwiania lub przynajmniej ułatwiania jego interesów, niezgodnych bądź z dobrem Państwa, bądź z zasadami P. S. L. „Piast“.

Wszystko zatem, co w owym paszkwilu czyta się o stosunku moim czy też P. S. L. „Piast“ do obecnego rządu i swej trosce o wieś — jest tylko nędzną przykrywką dla upięknienia — obrzydliwej osobistej napaści.

Uważałbym za zbyteczne i poniżej godności odpowiadać na te napaści p. Bardla. będące zresztą powtórzeniem niemądrych i kłamliwych bredni, pozbieranych z partyjnych grzęd.

Ponieważ jednak chodzi nietylko o moją osobę — ale także o dobro stronnictwa, skoro paszkwil p. Bardla używany jest przez wrogów P. S. L. „Piast“ w chwili ciężkiej walki wyborczej — przeto zmuszony jestem napiętnować p. Bardla i odkryć zasłonę oszczerstw. pod którą chciał on ukryć istotę rzeczy.

W p. Bardlu mam wroga od r. 1921, gdy jako prezes Głównego Urzędu Ziemskiego odmówiłem swej zgody na zakupno przez niego dla jego syna folwarku z dóbr b. arcyksięcia Karola Stefana w Żywieckiem. Odmówiłem dlatego. gdyż uważałem. że reforma rolna nie polega na zakupywaniu folwarków przez protegowanych — lecz na parcelowaniu tychże folwarków między włościan.

P. Bardlowi wiadomem było, że nie pochwalałem jego interesów, na szkodę Skarbu Państwa załatwianych przez niego w czasie, gdy urzędował jako minister rolnictwa w r. 1920. — Akta Najwyższej Izby Kontroli Państwa mogą dać obraz, jak to p. Bardel. jako minister rolnictwa zawierał sam ze sobą, względnie ze spółką złożoną z najbliższych członków rodziny kontrakt dzierżawy gruntu pod budowę młyna w Gawłówku — a następnie kontrakt dzierżawy tartaku rządowego w tymże Gawłówku.

Kontrakt ten. którym ponadto p. Bardel zastrzegł od Skarbu dostarczanie corocznie 5.000 metr. kub. drzewa użytkowego dla owego tartaku — dał się dobrze we znaki ludności powiatu bocheńskiego, był bowiem czas. że chłopi nie mogli kupić kawałka budulca na budowę czy poprawę budynków. Jako poseł tego powiatu musiałem wziąć w obronę krzywdzoną ludność. co oczywiście p. Bardlowi, temu „synowi ludu“ nie mogło się podobać.

P. Bardel nietylko z Państwem — ale i z rodzinną gminą zawierał kontrakty — a w jaki sposób i za jaką cenę nabył od gminy Mikluszowice grunta — o tem dobrze wiedzą mieszkańcy tej wsi

Zaprawdę obrzydzenie ogarnia, gdy się musi pisać o tych rzeczach a zdumienie, że p. Bardel niepomny tych swoich zasług dla „zmartwychwstałej Ojczyzny“ ośmielił się zabierać głos w sprawach publicznych.

Czyżby prócz nienawiści do mej osoby powodowały p. Bardlem inne pobudki? Mówi się głośno o tem, że owe kontrakty ze Skarbem Państwa mają być poddane dokładnej rewizji. Czyżby p. Bardel chciał kalumniami na mnie okupić sobie czyjąś łaskę?

Na zarzuty p. Bardlowe odpowiadać nie myślę, bo mało mnie obchodzi. co on sądzi o mojej działalności na różnych posterunkach pracy publicznej. Czy i jak związany jestem ze wsią — wiedzą o tem dobrze włościanie powiatu bocheńskiego i innych sąsiednich powiatów, którzy mnie darzyli i darzą swem zaufaniem.

Wiedzą oni, że od lat przeszło dwudziestu nieprzerwanie wraz z nimi trwam przy sztandarze ludowym, nigdy do socjalistów — ani do endeków nie należałem. Wiedzą. że przed wojną prowadziłem uświadamiającą pracę oświatową, budząc miłość Ojczyzny i ideę niepodległości Polski. — Wiedzą. że z chwilą wybuchu wojny z woli Naczelnego Komitetu Narodowego objąłem obowiązki Wojskowego Komisarza Legjonów. współpracowałem w organizacji oddziałów, których dowódcą był obecny wiceminister spraw wojskowych Fabrycy. Wiedzą o tem, że organizowałem potężny protest ludności przeciw Austrji z powodu hańbiącego Traktatu brzeskiego że w ręce polskie odbierałem władzę Austrjakom 30 października 1918, a następnie z woli Polskiej Komisji Likwidacyjnej stanąłem na czele powiatu.

Wiedzą wreszcie, że jako członek Rady Obrony Państwa w r. 1920 pod przewodnictwem ówczesnego Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego i ówczesnego premjera Wincentego Witosa współpracowałem w organizowaniu odparcia najazdu bolszewickiego — a następnie spełniłem swój obowiązek jako członek delegacji pokojowej w Mińsku i Rydze.

A pan Bardel zapytuje mnie, com robił gdy „zmartwychpowstała w oparach krwi i ofiar Ojczyzna“, p. Bardel, który w tym czasie korzystając z zaszczytnego stanowiska członka Rządu polskiego, którym go ta „zmartwychwstała Ojczyzna“ obdarzyła — brał sobie od biednego Skarbu polskiego place, tartaki i lasy.

Zaiste zapomniał p. Bardel o starem przysłowiu: „nie wychodź na słońce, gdy masz masło na głowie“ — zapomnieć też musiał ten ustęp z „Pana Tadeusza“ „głupi niedźwiedziu“, gdybyś w mateczniku siedział, nigdyby się o tobie Wojski nie dowiedział“.

Dr. Władysław Kiernik.

Rozporządzenie w sprawie zgromadzeń.

W dekrecie z dnia 8 stycznia 1919 r. (Dz. pr. Nr. 5 poz. 96) jest postanowienie następujące:

Art. 4. Winny przeszkodzenia czynnościom zebrań przedwyborczych lub komisji wyborczych do Sejmu zapomocą gwałtu na osobie, groźby karalnej, podstępu, nadużycia władzy, uszkodzenia lokalu przeznaczonego na zebranie lub sztucznego zanieczyszczenia powietrza, jeśli ustawa nie przewiduje kary cięższej, ulegnie karze: więzienia na czas od roku do lat trzech (dom poprawy).

Jeżeli przestępstwo zostało spełnione przez kilka osób uzbrojonych, to winni ulegną karze: więzienia na czas od lat 3 do lat 6 (dom poprawy).

Usiłowanie będzie karane.

Dan w Warszawie, dnia 8 stycznia 1919 r.

Naczelnik Państwa: **J. Piłsudski**, prezes ministrów: **Moraczewski**, minister spraw wewnętrznych: **Thugutt.**

Jantkowi z Bugaja.

Przezacny Pieśniarzu i Orędowniku twardej doli chłopskiej! Wzruszeni jesteśmy głęboko Twą pamięcią. czego wyrazem był ostatni wiersz poświęcony przez Ciebie — Akad. Młodz. Lud. Może nie zasłużyliśmy na tę pochwałę i uznanie, bo ostatecznie nie zaznaczyliśmy się jeszcze wybitnie na polu społecznem. Jeżeli jednak nie mogliśmy dotychczas więcej działać, to różne czynniki na to się złożyły. Przedewszystkiem ciężkie warunki finansowe każdego niemal akademika — syna wsi, które nas zmuszają do zajęć ubocznych. wskutek czego udział w pracy społecznej musi z konieczności szwankować. Następnie wrodzona poniekąd u wielu akademików obojętność dla spraw publicznych. a może w większym nawet stopniu zły przykład, idący od zdeprawowanej moralnie w znacznej części t. zw. inteligencji ludowej i niektórych niby działaczy lud. — oto powody, dla których nasze szeregi nie są tak liczne, jak powinny być!

Wprawdzie nie jesteśmy tak silni pod względem liczebnym, jak inne organizacje ideowe na wyższych uczelniach. ale zato stanowimy karne i zwarte w każdem środowisku uniwersyteckiem ugrupowanie, nie mamy wśród siebie rozbicia wewnętrznego, ani też odstępców — mimo usiłowań ze strony pewnych sfer, zmierzających do oderwania od nas tego lub owego członka przez obiecywanie mu chwilowych korzyści materjalnych (także dowód swoiście pojmowanej „etyki“. jaką się gwałtem szerzy nawet wśród młodzieży).

A skoro mowa o naszym stosunku do inteligencji ludowej w ogólności, to mimo szacunku, jaki mamy dla wybitnych i pełnych poświęcenia i samozaparcia się jednostek, nie możemy nie potępić jak najbezwzględniej osławionego już pielgrzymstwa politycznego i zaniku wszelkiego poczucia moralności obywatelskiej u dużego — niestety — odłamu tej inteligencji. która nie zdaje sobie poprostu sprawy ze swych istotnych obowiązków wobec warstwy chłopskiej i przyszłych pokoleń. Wzgardy i oburzenie wywołać musi u każdego ideowego ludowca ich robota rzekomo społeczna Bo czyż nie jest śmieszną rzeczą. a właściwie kpinami ze zdrowego rozsądku — nawoływanie do zjednoczenia wsi przez rozbijanie jej na grupy i grupki, oraz wprowadzanie coraz to większego chaosu — w imię pokrytych frazesami korzyści, w imię zazdrości i obrażonej ambicji osobistej (niekiedy nawet nie maskowanej!) Podłość przeżarła tych ludzi do tego stopnia, że nie wahają się poświęcać dotychczasowych swoich zasad i płaszczyć się niewolniczo przed tym, kto silniejszy. byle tylko uzyskać jakiś ochłap pod postacią mandatu poselskiego lub synekury, zapominając o tem, że — za gorliwszych swego czasu chcieli uchodzić ludowców, aniżeli sam — Twórca programu ludowego.

Przykładów mamy aż nadto wiele. Lepiej jednak nie przytaczać nazwisk, bo wstręt ogarnia uczciwego człowieka na samo ich wspomnienie.

I dlatego my młodzi ludowcy protestujemy przeciwko tym niecnym metodom działania. jakie wnoszą między lud niektóre z pośród inteligencji lud. jednostki, którym się zdaje w ... chorobliwej ambicji, że są jedynie powołani na przywódców naszej wsi. Wołamy pod adresem naszych ojców i braci w siermięgach, aby nie dawali posłuchu zwyrodniałym pod względem moralnym osobnikom. którzy przez rozbijanie umiarkowanego ruchu ludowego wyświadczają jak najgorszą przysługę nie tylko chłopu, ale także całemu Państwu.

Wytrwać przy dotychczasowym programie i nie zrażać się atakami przeciwników, oto hasło każdego rzetelnego ludowca. Pamiętać należy, że nie zwalcza się słabego, tylko tego,kto mocnym jest. Im więcej zacięta będzie ta walka. tem więcej trzeba mieć niezbitą pewność, że zwycięży słuszność i sprawiedliwość, oraz wielka idea ludowa. której symbolem jest prezes Wincenty Witos, człowiek. z którego każdy chłop i każdy syn chłopski dumnym byó powinien!

W odpowiedzi, a zarazem serdecznej podzięce

Akad. Młodzież Ludowa.

25

Nie puścimy na wieś różnych włóczykijów,
jak przyjdą. dostaną — dwadzieścia pięć... — kijów;
na sanacje mamy twarde chłopskie pięści
dwadzieścia pięć nam się w wybory poszczęści.

Z ruchu organizacyjnego

BACZNOŚĆ POWIAT CZĘSTOCHOWSKI!

W dniu 26 lutego b. r. odbędzie się wielki **Zjazd Powiatowy Polskiego Bloku Katolickiego P. S. L. „Piasta“ i Ch. D.** Zbiórka o godz. 10 rano w Ognisku Robotniczem, Krakowska Nr. 13. skąd pochód wyruszy na Jasną Górę. Po nabożeństwie odbędzie się wiec w „Panoramie“, na którym przemawiać będą kandydaci na posłów.

Sekretarjat „Polskiego Bloku katolickiego“ mieści się przy ul. Kościuszki Nr. 18, naprzeciwko „Banku Ludowego“ na powiat częstochowski.

BACZNOŚĆ ŻYWIECKIE!

Zjazd mężów zaufania P. S. L. „Piast“ i Ch. D. (Chrześcijańskiej Demokracji) odbędzie się w Żywcu dnia 19-go lutego, t. j. w niedzielę, o godzinie 10-tej przedpoł., w domu Chrześc. Związku obok kościoła św. Krzyża. — Porządek dzienny: Sytuacja wyborcza w pow...

Za P. S. L. „Piast“: **Inż. Szczepaniec.**
Za Chrześc. Dem. **Ks. Marjan Selwa.**

Listy

Robotnik z Częstochowy do Braci Chłopów.

Zbliża się chwila, w której społeczeństwo nasze wybierając Sejm i Senat zda egzamin, czy dorosło do swego zadania, czy wybory te ugruntują potęgę Państwa i naszego Narodu, czy też dadzą powód do zarzutów czynionych nam przez wrogów polskości, że Polska to tylko państwo sezonowe.

Dziś nadszedł czas, w którym przedewszystkiem Lud pracujący miast i wsi winien zdać egzamin dojrzałości społecznej, stanąć do walki ze złem, które w przestraszający sposób szerzy się wśród mas robotników i chłopów polskich.

Dlatego też musimy być bardzo czujni, pamiętać o tem, że mamy u siebie wewnętrznych wrogów, na których baczną należy zwracać uwagę jak i wszystkie z ich strony zakusy godzące w chrześcijańskie społeczeństwo Polski, tłumić w zarodku!

Pochłaniają nas dziś fale płytkiego egoizmu, fałsz jest dla wielu wyłącznym prawie celem istnienia, z drugiej strony codzienna walka o chleb powszedni staje się coraz bardziej wyczerpującą, zaciekłą i bezwzględną.

Wyzyskują to różni, nieraz płatni agenci bolszewizmu, którzy działając na szkodę robotnika i chłopa polskiego, szerzą anarchję. Dlatego też szaleje w kraju naszym wywrotowa agitacja. Ogrom wrogich potęg planowo i wyrafinowanie pracuje nad naszą zgubą.

Zabierzmy się ochoczo przy wyborach do ciężkiej pracy z całem zacięciem. Wycinajmy kąkol wśród łanów polskich.

Stańmy się zwartym szeregiem bojowników, niech demagogja, walki partyjne ustąpią jedności i zgodzie powszechnej w chrześcijańskiej rzeszy Ludu pracującego.

Dziś tylko przeświadczenie o niewyczerpanej mocy ducha ludzkiego, szacunek dla wiary ojców naszych wiara we własne siły, uzbroić nas może do walki i dać nam zwycięstwo!

Robotnik i chłop katolicki egzamin złożą.

P. Skałecki.

Chłopski honor.

„Sanacja“ chciała koniecznie wyszukać odpowiedniego kandydata z pośród poważniejszych chłopów z Jasielskiego. I tak kazano sprowadzić najpierw p. W. B. ze Związku chłopskiego: „możeby Pan przyjął kandydaturę na liście naszej, powiada przedstawiciel sanacji: dobrze, odpowiada Związkowiec, ale pierwsze miejsce. Niestety, pierwszego nie ma. Wobec tego transakcja do skutku nie doprowadzona. Posłano następnie po jednego z wójtów, Władysława B., który jest wybitnym Piastowcem w powiecie i znowu powtórzono mu tę samą propozycję — ten jednak dał inną odpowiedź niż Związkowiec. Powiedział: **nie tak kandydatur, ale gdybyście mieli na stole gotowy mandat, to bym go nie przyjął; jestem Piastowcem, honor mój więcej wart, niż wasz mandat“.**

Cześć Ci obywatelu! Wśród morza demoralizacji są wśród chłopów **charaktery,** to też sanacja, na chlubę powiatu jasielskiego nie znalazła kandydata w powiecie. I cóż wy na to Bojki, Stręki, Lesiaki, Wójtowicze i t. d.? Daliście się z hańbić dla mandatu, którego nie zobaczycie, **czyż nie lepiej zachować honor?**

Swój.

Myśli starego człowieka.

Nie bywałem czytelnikiem gazet, tak samo i Piasta, bo się ta nie umiem w politykę bawić; czasami gazetkę kupię, aby dla rozrywki przeczytać i poznać wiadomości o ludziach, jak się to plecie, na tym Bożym świecie. Ja jako starszy człowiek, bo już przeszło 71 lat przeżyłem kupiłem sobie po parę numerów „Piasta“, i „Chłopa Polskiego“. Kiedym czytał ten i ten numer gazetki, bardzo mi to przykrość zrobiło, **że się tak chłopi polscy rozbijają,** bo **w jedności siła wielka.** Rzuca się obelgi na p. prezesa Witosa, który jest człowiekiem bardzo zasłużonym u Ludu i w całem Państwie Polskiem, bo któż jak nie Witos stanął z chłopskiego stanu w obronie Warszawy, kiedy się to stał „cud nad Wisłą“. Witos z całą duszą i poczuciem obowiązku z posłami chłopskimi zachęcał żołnierza polskiego do obrony przed bolszewizmem Pomyślałem sobie, że takiego człowieka jak Witos, należałoby się od Państwa Polskiego obdarować czemś, jak to dawniej za polskich królów obdarowywali szlachtę i chłopów polskich za waleczność w wojnie; dziś jeszcze chłopi sołtysi mają pieczęci na pergaminie od króla polskiego nadane, w przechowaniu na pamiątkę.

J. Wny Pan Marszałek Piłsudski, jako żołnierz polski, ma bardzo wielkie zasługi, których Mu nikt nie śmie ujmować, więc powinni ci dwaj ludzie razem wziąć się za ręce i zgodnie, wspólnie pracować, słusznie sprawiedliwie, tak jak to był nazwany król polski Kazimierz, który był królem chłopków. Niechże więc chłop nabywa od pana nauki, a pan od chłopa, bo chłop też ma doświadczenia rozmaite, taki daję projekt. Z wysokiem poważaniem zostaję

Jan Krzeptowski z Zakopanego.

Partia „byka“ w Niegowici chciała bóść, ale jej rogi urwano.

Zjawił się u nas prof. Majcher z Bochni i socjalista Marzec i zaczęli nas uczyć odrazu dwu polityk: Bojkowej i socjalistycznej. Po ich bałamutnych wywodach strzepali im skórę tęgo nasi dzielni piastowcy pp. **A. Piotrowski, Jelonek, Stachel, Gądek i Wolski** Referenci odczytywali rezolucje i odezwy, ale ani spróbowali nad niemi głosować. Jakie bzdury opowiadali, niech będzie przykładem to, że Marzec oświadczył, że wojnę w 1914 r. „podpisał“ senator Średniawski! My zaś dobrze wiemy, że zrobił to nie ten zacny człowiek, lecz Franc Józef, z którym szli wtedy dzisiejsi naprawiacze.

Niegowić cała głosuje na listę Nr **25.**

Ofiarna praca.

GNIEWCZYCE (Polesie).

I u nas na Polesiu, jako krainie może najbardziej pogrążonej w falach analfabetyzmu, a przez to ciemnoty, zaczyna jaśnieć promyk światła, bez którego człowiek na ziemi jest biedny, jest nieszczęśliwy. Dostaliśmy tu do naszej wioski kierownika szkoły w osobie p. **Antoniego Pokrzywy,** który siebie przez czas swego dobiegającego czteroletniego pobytu zarekomendował w jaknajlepszem świetle. Dzięki jemu dzieci chętnie i pomyślnie się uczą, dla dorosłej młodzieży organizuje corocznie kursy wieczorowe, które rozpoczynają się jesienią, a kończą wiosną.

Ostatnio urządził u nas p. kierownik „Jasełka“, o których u nas mało kto nawet słyszał. Młodzież dość pojętna, ślicznie odegrała „Jasełka“, a sala szkolna wypełniona była po brzegi ludem naszej i okolicznych wiosek. Za tak gorliwą i zbożną pracę składamy p. kierownikowi serdeczne podziękowanie.

M. Kołoszuk.

BRZOSKWINIA (w Krakowskiem).

Dnia 5 lutego wlazło do naszej wsi jakichś trzech czerwonych towarzyszy dla agitacji. Ponieważ gospodarze przebywali na nieszporach w kościele udało im się wogóle pomyszkować między domami. Złapali też kilku ludzi znanych we wsi z tego, że mają często do czynienia z policją i zaczęli podnosić palce do góry, jako wyraz przysięgi, że pójdą pod czerwoną płachtą Trockiego. Potem, nie pytając gospodarza stanęli koło ganku domu piastowca Juljana Dukały jeden z nich wylazł na ganek i zaczął krzyczeć i śpiewać. Dużo gęsi było wokoło, zaczęły gęgać psy szczekać, wszystko razem się pomieszało i taki harmider powstał, jak na jarmarku przy kupnie cielęcia Nasza wieś jest piastowska i nikt nam tu nie zaszkodzi a zwłaszcza czerwoni. Mogą się do nas wogóle nie fatygować, bo nikt na nich nie pójdzie.

Jest nas 75% chłopów w Polsce! Damy się zgnieść i ujarzmić?

Prosimy kartki z numerami wyciąć i zachować, by mieć gotowe do głosowania w dniu 4 i 11 marca.

25

25

25

Dział radjowy.

CIEKAWE WIADOMOŚCI RADJOWE. Radjo coraz większe i bardziej wszechstronne znajduje zastosowanie. Tylu ludzi zawdzięcza radju wiele ciekawych wiadomości, rad praktycznych, lub chwil mile spędzonych. Jakże jednak wielką radością jest ono dla tych 16 tysięcy nieszczęśliwych chorych, dla których w szpitalach angielskich przeprowadzono specjalne urządzenia pozwalające im słuchać koncertów, odczytów, wiadomości i t. p. przez radjo nadawanych. Oprócz tego znalazło się radjo we wszystkich zakładach dla chorych nerwowych i umysłowych, a usługi oddaje tam napewno olbrzymie.

Wnosi ono niejeden promyk jasny, daje niejedną chwilę radosną tym nieszczęśliwym mieszkańcom szpitali, łagodzi niejeden ból choćby tylko przez oderwanie uwagi i rozproszenia myśli ponurych.

Jakże tedy nie błogosławić tego wielkiego wynalazku!

25

Hej! Dwudziestka piątka
Na sercu nam leży;
Głosuj na nią bracie,
A bieda odbieży!

Filip Cuc godo.

Moje panowie koledzy chłopi! jestem tak jak i wy chłop, chocioz moze nie tak wydarny jako wy jesteście. Więc bądźcie tacy dobrzy i zechciejcie mię posłuchać, co wam będę prawił.

Mom juz lot pindziesiąt, pamintom dobrze ze na tamte wybory byłem młodsy o kilka lot, jak wybirołem posłów do Sejmu. Myślołem, ze moze juz ciek nie doceko nowych wyborów, a i mozeby lepij było, zeby ciek nogami wierzgnął na lepsy świat, niźli tu teraz jest. Bo niech Bóg broni, co się to nowych rzecy podziało przez tych porę lot. Nieraz se ciek pomyśli w duchu: bodaj takie casy, jak dziś są, jasny pieron trzasł. Co za złość dzisioj, chytrość, obłuda, ze brat brata by dziś za łyskę barscu, za kubek śmierdzącej lury sprzedoł bez zodnego wyrzutu sumienia. Jak się to w nasej wiosce porę niedziel temu stało. Dwóch najpobożniejsych chłopów, co się pod figurą modlą, u cornego chowają w dusach, tak potrafili najlepsego cieka we wsi obcernić śkaradnie, ze juz by som judos lepsi od nich nie potrafił. A bez co to? bez złość, bez tę chytrość bestyjską! I wierz tu cieku dzisioj komu. Dziś moje chłopy kochane i wy kubity nie trza nikomu dawać wiary, a zwłaszcza jesce lada jakiemu obieży światu. Teraz w tym czasie wyborów tyle się skądzik nalęgło róznych agitatorów, co tak bałamucą chłopów bidnych, ze ciek juz z tych ich godań o mało nie zgłupieje do resty. W niedzielę przyśli i do nos tacy ajenci na wiec, do nasego karcmarza. Posedłem i jo ściekawości posłuchać co będą nowego godać. Chłopów tam wiele nie było, kilka bob, kilku parobków, trochę juz kiernych, jako przy niedzieli zwykle, byli słuchocami tych panów z sanacji, jakiesik partyjki pracy. Godać to ta jesce dosyć godali, teć nowego nic jeno zawse jedno i to samo. Jeden z tych panów sanatorów zblizył się ku mnie i godo mi tak. No Filipie, cóż z wami, za kimze docie swój głos na wybory, cy za nami, cy moze za panem Witosem, bo jak słysę, toście zabity piastowiec. Jo mu na to rzeknę: tak, cóż wy się mię panocku pytocie, tak za kiem głos dom. Jo wiem dobrze bez wasej godaniny komu głos mom dać, a komu nie. A w dusy se pomyślołem: pewnie ze za tobą głosu nie dom, bo mi się jucho nie podobos i tyle.

Dom głos, jakzeby nie, lec za „Piastem“, bo do niego nolezę, wiem, że jest to stronnictwo religijne i prawdziwie nase, chłopskie. Mo ono juz za sobą duzo dobrego i znane jest w całej nasej kochanej Polsce z obrony chłopskich interesów i dobra ogólnego. Złość mnie okrutna porwała na godanie tych wiecowców, zabrołem copkę i posedem z tego wiecu do chałupy.

W chałupie babę sklnąłem, ze mi kazowała na ten wiec iść i godom jej: pamintojze Kaśka, niech cię ręka bosko broni, byś mi miała głosować za jakimisik wyzwoleńcami, sanacjami, socjalami. Bojkami cy insemi cyganami, którzy teroz złote góry obiecują, a potem będą z nos skórę łupić. Daję tez i wom chłopy naukę taką, byście jak jeden głosowali jedynie za Piastem i trzymali się twardo kupy. Bo inacej kaput z nami; wezmą nos w pazury ludzie chciwi, okrutni i tak nom skórę wygarbują, ze się nawet na dolinie Jozafata nie poznamy. Na tem kończę, jak będziecie mieli chęć, to se jesce kiedy pogwarzymy. A teroz bądźcie zdrowi.

Ignacy Bułat.

Odezwa

zjednoczonych katolickich humanitarno-kulturalnych Stowarzyszeń Kobiecych,

uchwalona na zebraniu delegatek w Krakowie 9 stycznia 1928 r.

Gdy w r. 1920 zalew bolszewicki groził brzegom wiślanym, zahamował go młody, nieznany szerszemu ogółowi kapłan, wiodąc z krzyżem w ręku zastępy młodzieży na nieprzyjaciela. Dziś, kiedy przy zbliżających się wyborach podnoszą głowę na zgubę Kościoła i Polski anarchja, komunizm międzynarodowy i masonerja, pada z ust namaszczonych hasło zjednoczenia się i walki w obronie ideałów religijnych i narodowych. Tym razem brzmi ono, jako nakaz zbiorowy, idzie od dostojników naszego Kościoła, dbałych o dusze i sumienia tych, nad którymi dano im rządy sprawować. List pasterski każe iść do wyborów zwartym szeregiem wszystkim, którzy istotnie, rzetelnie mienią się katolikami i Polakami. Nie wstrzymanie się od głosowania poleca, nie gnuśne stanie na boku, lecz czyn energiczny, zgodny, zamierzeń i celów swych świadomy.

Na wezwanie biskupów polskich stajemy zgodnie do apelu my, kobiety-Polki zjednoczone w szeregu zrzeszeń humanitarno-kulturalnych. Świadome jesteśmy doniosłości chwili, w której działać mamy. Wiemy, że od przyszłego Sejmu zależeć będzie pożądana, konieczna zmiana Konstytucji. Wiemy, że Sejm ten uleczyć może niedomagania Ojczyzny naszej, o ile zasiądą w nim w większości posłowie, pomni na swe obowiązki. Lecz i to pojmujemy, że może on pchnąć kraj nasz w odmęt zguby, jeśli jego przedstawiciele zejdą ze szlaków przykazań wiary Chrystusowej i miłości kraju swego. Pragniemy zjednoczyć siły nasze w jednym, wspólnym bloku katolicko-narodowym, żądamy zjednoczenia tego od tych współobywateli, co jednako z nami myślą i czują.

Rozmaitości.

Chłop królem.

(Bajka).

Niedawno to było, przed niewielu laty,
Przyszli dwaj Anieli do Jakóba chaty —
I, jak ci na chłopa polskiego przystało,
Przyjął ci ich ucztą, jakich już dziś mało.
I choć tam niedługo u niego bawili,
A już go na stolec senatu wsadzili.
I siedzi ci Kuba na Wiejskiej w Warszawie
I między senatory ma pierwszeństwo w ławie.
I wtenczas duszyczka jego rozkosz czuje,
Co mu przez myśl przeszło, pięknie opisuje.
I wierzyć wprost nie chce, czy to sen, czy jawa,
Czy to jego wioska, albo też Warszawa.
Lecz wreszcie uwierzył, przecie nie jest chory —
I przyszły mu na myśl niedzielne nieszpory:
„On ubogiego z gnoju wyprowadzi
I z książętami na krześle posadzi“.
Patrzy wkoło siebie, a tu same chłopy
I krzyknął:
„A pójdziesz ty, chłopie, do gnoju! do szopy!“

*

Niedawno to było, przed niewielu laty,
Przyszli znów Anieli do Jakóba chaty,
I jak ci na chłopa polskiego przystało,
Przyjął ci ich ucztą, jakich już dziś mało.
I choć tam niedługo u niego bawili,
A już go Marszałkiem i Królem zrobili.
I siedzi ci Kuba na krześle z panami
Zamiast berła, książka „z dwiema duszyczkami“,
Z lewa siedzą żydy z długiemi pejsami,
A z prawej Hrabiowie, Książęta z mitrami;
Przed nim chłopa na sznurku trzymają panowie,
A nad nim?... Ja nie wiem... niech sam Kuba powie!
A wkoło tłum pamularzy, jakby morza tonie,
Krzyczy: niech króluje Absalon w Hebronie!
A na te okrzyki Król ogromnie czuły
Z rogu obfitości rozdaje „pamuły“...

K. B.

25

A pilnuj się — bracie, by-ć nie oszukali,
miast dwudziestki piątki — innych ci nie dali,
gdyby-ć ciągnął ku nim jaki z włóczykijów
daj mu w odpowiedzi dwadzieścia pięć kijów.

Niech do każdego miasta, wsi i zakątka
Dotrze wieść: Naszą listą jest 25-ka!

KRONIKA.

Luty.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz. min.		Słońca Zachód godz. min.	
19 N.	Konrada.	7	10	5	19
20 P.	Leona b., Zenona	7	8	5	20
21 W.	Andrzeja, Fortunata	7	6	5	22
22 Ś.	*Popielec*, Małgorzaty	7	4	5	24
23 C.	Piotra Dam., Roberta	7	2	5	26
24 P.	Macieja apost.	7	0	5	28
25 S.	Cezarego, Felixa	6	58	5	30
26 N.	Wiktora	6	56	5	32

—ooo—

STAN SPÓŁDZIELCZOŚCI ROLNICZEJ W POLSCE. Ostatnio ukazał się rocznik Zjednoczenia Związków Spółdzielni Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej za rok 1926. Według powyższego Zjednoczenie obejmowało siedem związków rewizyjnych, a mianowicie: Związek Rewizyjny Polskich Spółdzielni Rolniczych w Warszawie, Krajowy Patronat Spółdzielni Rolniczych we Lwowie (Ekspozytura w Krakowie), Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych w Krakowie, Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczo-Handlowych we Lwowie, Związek Spółek Rolniczych w Księstwie Cieszyńskiem w Cieszynie, Polski Związek Raiffeisena w Katowicach, oraz Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych w Toruniu.

Wymienione związki spełniały działalność patronacką i rewizyjną w stosunku do wszystkich typów spółdzielni rolniczych, a więc Kas Spółdzielniczych (Kas Stefczyka i powiatowych Kas rolniczych), spółdzielni mleczarskich, rolniczo-handlowych, lniarskich, jajczarskich, wikliniarskich, budowlanych, młynów, piekarni i rzeźni spółdzielczych i wielu innych. W r. 1926 należało ogółem do Zjednoczenia 2.257 spółdzielni różnych typów z liczbą członków 416 tysięcy. Powyższe spółdzielnie posiadają siedem central gospodarczych dla wspólnych zakupów, ewent. wspólnej sprzedaży a nadto własny bank spółdzielczy pod firmą Centralna Kasa Spółek Rolniczych, założony w r. 1909 przez ś. p. Dr Franciszka Stefczyka.

Największy obszar działania obejmuje związek warszawski, najstarszym jest Krajowy Patronat we Lwowie, utworzony w r. 1899 za inicjatywą Dr Stefczyka przy Wydziale Krajowym Sejmu Galicyjskiego. Najmłodszy i najsłabszy narazie jest Związek Toruński.

W porównaniu z rokiem 1925 wzrosła liczba spółdzielni w ciągu r. 1926 o 289, z czego najsilniejszy rozwój wykazują Kasy spółdzielcze, oraz spółdzielnie mleczarskie.

KURS MELJORACYJNY DLA MIERNICZYCH OKRĘGOWYCH URZĘDÓW ZIEMSKICH. W związku z przebudową ustroju rolnego wysuwa się na jedno z czołowych miejsc sprawa meljoracji.

Przy dokonywanych przez urzędy ziemskie pracach agrarnych zachodzi dość często konieczność przeprowadzenia łącznie z temi pracami meljoracji, w szczególności zaś odwodnienia podstawowego i odprowadzenia wód powierzchniowych, bez czego prace takie, jak scalenie lub parcelacja w pewnych wypadkach nie mogą być zgoła wykonane, w innych zaś wypadkach wykonane nie dadzą większego efektu i spodziewanych dla rolników korzyści.

Stoi na przeszkodzie temu głównie brak fachowych sił technicznych, jak dotkliwie daje się odczuwać w kraju po uruchomieniu przez Rząd znacznych kredytów na cele meljoracyjne. Pragnąc częściowo zaradzić temu, Ministerstwo Reform Rolnych organizuje specjalny siedmiotygodniowy kurs meljoracyjny dla mierniczych Okręgowych Urzędów Ziemskich, którzy ukończyli średnie szkoły miernicze i nabyli w tych szkołach w pewnym zakresie wiadomości z dziedziny meljoracji. Wyszkoleni na kursie mierniczowie będą mogli być użyci do prac meljoracyjnych, prowadzonych przez Urzędy ziemskie, w szczególności zaś do wykonywania zdjęć i pomiarów dla celów meljoracyjnych. Kurs, obliczony na 45 słuchaczów, uruchomiony zostanie w połowie lutego przy Państwowej Szkole Mierniczej w Warszawie. Sprawowanie nadzoru nad kursem p. Minister poruczył Naczelnikowi Wydziału Meljoracji i Budownictwa inż. Michalskiemu.

WIEJSKI UNIWERSYTET LUDOWY W SZYCACH (p. Modlnica k. Krakowa) otwiera znowu 15 marca 1928 r. zwyczajny czteromiesięczny kurs wiosenny dla młodzieży żeńskiej ze wsi w wieku powyżej 17 lat.

Miłość rodziny, wsi, radość pracy wszelkiej, usamodzielnienie jednostki i wsi, wychowanie demokratyczne — to jest zadanie wykładów i współżycia wychowawców z uczestnikami kursu. Zgłoszenia do 5 marca przyjmuje dyrekcja i udziela szczegółowych wiadomości.

POŻYCZKI DLA RYBAKÓW. „Dzięki staraniom Zarządu Towarzystwa Rybackiego w Warszawie, udało się uzyskać w Państwowych Banku Rolnym kredyt narazie w sumie złotych stu tysięcy na pożyczki indywidualne dla rybaków trudniących się połowem ryb rzecznych i jeziorowych.

Pożyczki udzielane będą na podstawie opinji Towarzystwa Rybackiego w Warszawie i to tym tylko członkom, którzy wylegitymują się przynależnością do Towarzystwa. Pożyczki dzielą się na dwie kategorje: 1) obrotowa z terminem spłaty do 6 miesięcy, 2) inwestycyjna z terminem spłaty do $1\frac{1}{2}$ roku.

Tytułem pożyczek narazie będą udzielane w każdym poszczególnym wypadku stosunkowo niewielkie sumy. Oprocentowanie pożyczek wynosić będzie 1% ponad stopę dyskontową Banku Polskiego, t. j. obecnie 9%. Na zabezpieczenie udzielonego kredytu przyjmowane będą weksle pożyczkobiorców z żyrem dwóch wyjątkowo odpowiedzialnych osób.

Bliższych informacji w tej sprawie udziela sekretarjat Towarzystwa Rybackiego w Warszawie w godz. między 10—2 popoł., ul. Puławska 83, tel. 404—20, dojazd tramwajami Nr. 1 i 19.

Odpowiedzi Redakcji.

Jan Wiatrak: Gazetę stale wysyłamy. Broszurę „Informator i sekretarz urzędowy“ może Pan nabyć w księgarniach: Ludwik Fischer, Łódź — E. Wende i Spółka, Warszawa — M. Niemierkiewicz, Poznań. — **Michał Majewski:** W sprawie emigracji prosimy napisać o informacje bliższe pod adresem: „Wychodźca“ Aleje Jerozolimskie L. 33, Warszawa. — **Antoni Zasada:** Program naszego stronnictwa wysłaliśmy. — **Andrzej Strojek:** 2 zł. na „fundusz prasowy“ otrzymaliśmy. Reklamowane numery wysłano. „Piasta“ stale wysyłamy, widocznie gdzieś podrodze ginie. Cześć i pozdrowienie! — **Wincenty Pieniążek:** Pismo Pańskie przesłaliśmy do Naczelnego Sekretarjatu, Warszawa, Marszałkowska 68. Bardzo dziękujemy. — **Rozalja Pochopień:** Ponieważ listu, o którym Pani wspomina nie otrzymaliśmy, prosimy donieść nam co było w poprzednim liście. Na zapytanie donosimy, iż Podole należy do Rosji a nie do Polski. — **PP. Adamski i Karol Chołowiecki:** Serdecznie dziękujemy za poparcie. Cześć! — **Piotr Warowy:** Z listu widać, iż w sytuacji politycznej dobrze się Pan orjentuje. Prosimy o korespondencje z tamtych stron. — **W. i S. w Łętowni:** Jedną notatkę w tej sprawie już dałem. Będę się starał urządzić według życzenia. Sami bardzo się dziwimy p. Hanusiakowi, że się dał komuś przekonać, bośmy go zawsze uważali za dzielnego i porządnego piastowca. A może się jeszcze namyśli, skoro widzi, że nie tam nasza droga, gdzie się chłopów kopie. **J. S. z powiatu dąbrowskiego:** Będzie, tylko bardzo skrócone. — **Michał Stożek:** Sprawy z przesyłkami chyba już teraz uregulowane. — **A. Kołodziej:** Drugi musi poczekać, bo mamy inne, a wszystkich trzeba zadowolnić. Z p. Lasockim nie udało się; przebywa obecnie w Paryżu, ale ma wrócić jeszcze przed wyborami. Z listu jego, który do nas pisał widać, że zawsze ma tyle energji i ochoty do pracy. Popracujcie dobrze w powiecie, a będzie wszystko pomyślne. — **Wojciech Jasiak:** Robimy obecnie według uwagi na końcu korespondencji, choć przychodzi nam to z trudnością. — **Andrzej Zwiercan:** Ucieszyliśmy się listem pańskim. Jak wiadomo zawarliśmy na ten okręg sojusz wyborczy, jak na wszystkie wschodnie okręgi. Na drugiem miejscu okręgu przemyskiego stoi dzielny piastowiec p. Głowacz. Spodziewamy się tam zwycięstwa, bo już chyba, ani Stap. ani Pawłowski wycyganić ludziom głosów nie potrafią. Trzeba wykorzystać obecnie poruszenie wśród ludzi, wynotować w okolicy wszystkich naszych zwolenników, bo zaraz po wyborach zaczniemy szybką pracę organizacyjną, żeby być zawsze gotowym. Szczęść Boże! — **Jakób Wilk:** Brawo! Niech takich dzielnych będą setki tylko, a czy będzie moc, któraby nas złamała. Pracujcie usilnie, a powiat się poszczyci wielkiemi rezultatami. — **Józef Spuła:** W sprawie funkcji na dzień 4 marca pełnomocnik p. Bielenin nie zapomni. **Władysław Mikuła:** Idzie w skróceniu. Z wiersza zakończenie drukuję, jako wezwanie. Proszę go szukać w numerze. — **Piastowcy z Opacionki:** Tylko się nie dać i stać dzielnie. Agitującym nauczycielom wspomnieć o pracy w szkole i o punkcie z ich ustawy, że nauczyciel tak się powinien zachowywać, żeby zyskać sobie mógł zaufanie wszystkich obywateli. Zresztą nie narażać się i spokojnie zrobić swoje. Już zresztą wiemy o tem, że zwycięstwo nasze, bo sanacja tak się skłóciła przy robieniu list, że klęska jej już nieunikniona. — **J. Szustkiewicz:** Dziękujemy za rozszerzanie naszego pisma w tamtych stronach; jednanie nam prenumeratorów, przysyłanie korespondencji itp. będzie tam najlepszem lekarstwem na całą rozbijacką robotę. — **Józef Fortuna:** Brawo! Niech się tak wszyscy spisują. Materjał agitacyjny dajemy teraz stale w Piaście. Szczęść Boże w pracy! Ta Partja Pracy, agitująca z takim wysiłkiem, zwłaszcza pieniężnym, rozleci się zaraz po wyborach. **L. Majchrowicz:** List pisany do Warszawy nam odesłano. Zgłosić się należy do p. Mirka w Jordanowie, albo do p. Kamińskiego w Szaflarach. Powodzenia w pracy! **Michał Kotarba:** Kalendarz wysłano. Wiemy, że się tam dzielnie trzymacie, choć pokusy wielkie. — **Leon Muszański:** Wysłano. Niestety nie możemy nawet w części tyle pieniędzy wydawać ile wydaje Bojko. Na budowę jedności ludowej nikt subwencyj nie daje. Gdybyśmy lud rozbijali, toby nam bodaj obszarnicy dali tyle ile byśmy chcieli. Nasze pismo za chłopskie złotówki wydawane, więc biedne. — **Stan. Ziemski:** Wysłano wszystkim; tylko więcej takich, bo i brat w Gogolowie dzielnie się spisuje. Przy takich pracownikach musimy zwyciężyć. — **Ks. Andrzej F.:** Faktów takich mamy więcej — zbieramy je skrzętnie. Wydrukowałbym, ale... lepiej teraz nie. Przyjdzie czas. — **Aniela Fejkiel:** Z przyjemnością przeczytaliśmy list dziękczynny; miło nam jest, jeżeli możemy komuś pomóc w biedzie. — **Andrzej Chmiel:** Wysłano. Oburzenie na Jurka zupełnie słuszne. Słyszeliśmy, że podobno chłopi z Pleszowa wysłali mu w prezencie dwa postronki... Jesteśmy przekonani, że dacie sobie radę w Poznańskiem, jak my tutaj z Bojką. **Wojciech Suszko:** „Piast“ wysłany. Trzymajcie się dzielnie, a z pewnością zwycięstwo będzie nasze. — **Antoni Musiał:** Część wydrukowana. Dziękuję za dobre wiadomości. — **Ksawery Kutniewicz:** Wybory są tajne i nikt nie może zmusić obywatela, żeby głosował inaczej, niż mu sumienie nakazuje. Ten, kto mówi, że głosy na „Piasta“ dane będą unieważnione, jest kłamcą i zwykłym opryszkiem, kimkolwiek by był. Widzą, że inaczej nie mogą, więc straszą. Wszelkie wymuszone podpisy itp. są bezprawne i nieważne. Trzymajcie się! — **Autor dodatków do spisu „Baba z wozu“:** Zarzuty zwłaszcza p. M. postawione są tak poważne, że musielibyśmy mieć pewne dowody w rękach. — **Jan Niklewicz:** Dziękujemy za słowa uznania. Gazetkę wysyła się nadal. Trzymajcie się tam dzielnie na przedmieściu, zwłaszcza, że kandydata macie nie byle jakiego, ale p. Marszałka Rataja, prawdziwą chlubę okręgu. Ceny będziemy podawać. Z działu kobiet podajemy już artykuły; po wyborach będzie ich więcej. — **A. Szumiec:** Wymagają rzeczywiście pierwszej hipoteki; taki już statut i na to w tej chwili nie poradzimy. Co do umieszczenia wiadomości o tej sesji to trudno, boby ją skonfiskowano. — **Michał Czachor:** Zawsze wielka myśl torowała sobie drogę z mozołem i trudem, ale musi zwyciężyć, bo jest wielka. Wytrwałość czyni cuda. Życzymy wytrwania. Dać im czytać „Piasta“, niech się przekonają. — **Józef Siatka:** Prosimy napisać coś prozą, tj. nie wierszami. — **Stefan Dumanowski:** Wysłać skargę wprost do ministra Spraw Wewnętrznych gen. Składkowskiego w Warszawie (taki adres wystarczy) na takie skandaliczne traktowanie ludności przez administrację. Napisać wprost tak, jak do nas. — **M. Zamorski:** Niestety — jest to obecnie niemożliwe, wobec nadmiaru doktorów. Trzeba pomyśleć coś w innym kierunku. — **Józef Katkus:** Radzilibyśmy Warszawskie C. T. R. ze względu na miejsce zamieszkania. My w redakcji nie mamy fachowca w tym kierunku. — **Jan Górka w L.:** Tego nie robi rząd bezpośrednio; zajmują się natomiast osobne związki i towarzystwa. Należy się jednak dobrze przekonać na miejscu o solidności ich, bo znamy kilka wypadków, w których ludzi zupełnie oszukano. — **Józef Sendrowski:** Ponieważ nie pisze Pan, kto prowadził budowę, na jakich warunkach Pan tam pracował itd. nie możemy na pewne nic pisać. Odszkodowanie należy się, jeżeli były do tego warunki. — **St. Krupa:** Brawo! Wyślemy. Może się da urządzić według projektu. — **Jan Wiatr:** Afiszów zdzierać nikomu nie wolno: jest na to osobna ustawa, którą wydrukujemy. Ze sprawą zgłosić się do p. Czuchnowskiego w Łużnej. Złapaliście złodzieja na gorącym uczynku kradzieży, a choć nie wolno złodzieja bić, to okolicznością łagodzącą jest to zdenerwowanie jakie w takiej chwili każdego ogarnąć może. — **Stanisław Zachara:** Zwrócić się z tem do firmy Freege w Krakowie, ul. Lubicz. W sprawie politycznej już chyba sytuacja wyjaśniona. Prawda? — **Jan Kwiatkowski:** Niestety, nie udało się z p. L. Pracujcie jednak usilnie, żeby już teraz zrobić mu miejsce na przyszłość. —

Pamiętajcie o funduszu prasowym!

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm 80 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za wiersz mm „ 60 gr

Drobne ogłoszenia za słowo 20 groszy, najmniej 2 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . 600 zł

Cała strona tytułowa . . . . 700 zł
Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . 400 zł

Układ tabelaryczny kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej. — **Ogłoszenia tylko za gotówkę.** — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Ludwik Gajewski. Odpow. redaktor: Eugenjusz Bielenin. — Drukarnia „Głos Narodu“ pod zarządem R. Ferka.